

Wzrosty ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia: 10 gr. za wiersz i linijka.
Zwyczajne ogłoszenia: 10 gr. za wiersz i linijka.
Zwyczajne ogłoszenia: 10 gr. za wiersz i linijka.

Ceny ogłoszeń
Zwyczajne ogłoszenia: 10 gr. za wiersz i linijka.
Zwyczajne ogłoszenia: 10 gr. za wiersz i linijka.
Zwyczajne ogłoszenia: 10 gr. za wiersz i linijka.

Objęcie rządów przez cesarza Annamu.



Bao Dai, 18-letni cesarz Annamu przecho-
dzi w towarzystwie marszałka Liautay przed
frontem pałacu. Bao Dai wychowany we
Francji wraca obecnie do ojczyzny, gdzie
będzie rządził pod protektorem Francji.

Optymizm Ameryki. „Polacy skutecznie walczą z kryzysem” — oświadczył b. doradca finansowy p. Dewey.

Warszawa, 9 sierpnia. Doradca finan-
sowy rządu polskiego w latach 1927—
1929 p. Ch. Dewey bawi jak wiadomo na
kilkudniowej wizycie w stolicy Polski.
Podróż ta ma charakter prywatny, gdyż
p. Dewey przebywa obecnie w Europie w
interesach światowego koncernu mydła
nego „Palmolive”. P. Dewey przyjął
przedstawicieli prasy i udzielił im wywia-
du na temat kryzysu i wyborów w Amery-
ce:

— Co sądzi pan o kryzysie ekono-
micznym świata?

— Sądzę, że teraz będzie lepiej — z
uśmiechem oświadcza p. Ch. Dewey —
narody bowiem nie tylko starego świata,
ale i Stany Zjednoczone zrozumiały że
jeden naród bez drugiego nie
może żyć...

Stany Zjednoczone pod wrażeniem
ogólnego odprężenia sytuacji
i sądzę, że uśmierzanie kryzysu w Sta-
nach jest kwestją najbliższych kilku
miesięcy, a poprawa stopniowa, która za-
rysowuje się już w momencie obecnym
w Ameryce, obejmie zasięgiem swego
działania również i Europę.

— A jakie wrażenia odnosi Pan w
Polsce?

— Muszę — oświadcza p. Dewey —
pogratulować Polsce, że tak zwycięsko o-
panowała kryzys u siebie i że posiada tak
aktywny bilans handlowy w dobie kry-
zysu, obecnie przeżywanego przez cały

świat. Polacy są bardzo dobrymi pracow-
nikami — dorzuca z uśmiechem b. dorad-
ca finansowy Polski dając więc dobry przy-
kład przezwyciężenia trudności ekono-
micznych innym krajom Europy, walczącym
z trudnościami doby obecnej.

— A propos Ameryki — jaka partja
zdaniem Pańskim ma szanse zwycięstwa
przy nadchodzących wyborach?

— Well — odpowiada p. Dewey. Je-
stem republikaninem i będę walczył
w obronie kandydatury Hoovera.

Sądzę — lakonicznie oświadcza p. Dewey
— że wyjdzie on ponownie z urn wybor-
czych...

Oryginalny wzlot.



Akrobata powietrzny dokonał w Aakeli
wzlotu na balonie ogrzewanym płoną-
cą słoną, według pierwowzoru z przed 150 lat
braci Montgolfiere.

Echa podkopu pod Bank Polski. „Król kasiarzy” przed sądem. Piętnastu włamywaczy na ławie oskarżonych.

Warszawa, 9 sierpnia. Dnia 5 wrze-
śnia odbędzie się w tutejszym Sądzie
Okręgowym sensacyjny proces „Króla
kasiarzy”, znanego pod pseudonimem
Szpicbródki, który dwa lata temu usiło-
wał dokonać podkopu pod filię Banku
Polskiego w Częstochowie.

Znalazszy w sąsiednim domu miesz-
kanie, Szpicbródka bardzo systematycz-
nie, od kwietnia 1929 roku do stycznia
1930 r.

przygotowywał obrabowanie banku,
w którym w chwili kiedy zamach został
udaremniony, znajdowało się 2 mil. zł.
Na trop przygotowywanego zamachu
wpadła policja przypadkowo, kiedy a-

resztując Szpicbródkę (prawdziwe na-
zisko Cichocki) znalazła przy nim plan
sygnalizacji alarmowej Banku Polskie-
go w Częstochowie.

Na ławie oskarżonych zasiadzie, o-
prócz przywódcy, czterestu facho-
wych kasiarzy, członków bandy. Będą
oni odpowiadać również za obrabowa-
nie składu jubilerskiego Jagodzińskiego
w Warszawie gdzie zrabowano klejnoty
za 150,000 zł. Wskutek tego włama-
nia

juhbler popełnił samobójstwo.
Do rozprawy powołano 120 świad-
ków.

Osady robotnicze za 240 zł. rocznie. Sensacyjny projekt walki z bezrobociem.

Toruń, 9 sierpnia. Z oryginalną inicja-
tywą w sprawie walki z bezrobociem wystą-
pił sejmik powiatowy w Świeciu na Pomor-
zu, który projektuje

utworzenie jednohektarowych osad
robotniczych z małym drewnianym dom-
kiem mieszkalnym.

Koszt utworzenia jednej osady obliczo-
ny jest na 4.000 zł., a przy długotermino-
wych spłatach

po 5 proc. rocznie i 1 proc. na amortyzację,
całoroczny wydatek robotnika wynosilby
240 zł. czyli 20 zł. miesięcznie.

Finansowania tego podjąć się ma Po-
wiatowa Kasa Oszczędności w Świeciu, któ-
ra rozpozyczywszy ludności prawnie wszyst-
kie swoje fundusze i nie mogąc ich odebrać
liczy, że teraz mogłaby uruchomić zpowro-
tem pożyczony kapitał, godząc się
na przyjęcie od dłużników ziemi.

Równocześnie zaś budowa osad pozwoli
łaby na zatrudnienie poważnej ilości bezro-
botnych.

Straszne skutki lekkomyślnej zabawy Fatalna przejażdżka gromadki dzieci.

Zduńska Wola, 9 sierpnia. W dniu
wczorajszym, w godzinach popołudnio-
wych we wsi Zagórowek, pod Zduńską-
Wolą wydarzył się tragiczny wypadek.
Jeden z wieśniaków pozostawił na dro-
dze wóz zaprzęgnięty w parę koni, sam
zaś wszedł do sklepu po tytoń. W międ-
zyczasie na wóz weszło kilkoro drob-
nych dzieci. Wystraszyły one konie, któ-
re zaczęły ponosić. Krzyki przerażonych
dzieci zaalarmowały wieśniaków. Tym-
czasem spłoszone konie w galopie pom-
knęły

naprzecią przez pola.
W pewnej chwili wóz wpadł na kupę ka-
mieni i wywrócił się przysgniatając dzieci.
Troje z pośród nich a mianowicie 5-letni
Stanisław Włodarek, 8-letnia Agnieszka
Michalak i 7-letni Adam Zareba odnieśli
ciężkie obrażenia ciała. Wszystkich troje
przewieziono do szpitala, gdzie 7-letni
Zareba niebawem zmarł. Stan Włodarka
i Michalakówny jest groźny.

Rozbiegane konie zatrzymano dopiero
w trzeciej wsi, oddlegiej, o 5 kilometrów od
miejsca tragicznego wypadku.

Kosa narzędziem zbrodni. Ojczym zabił pasierba.

Kalisz, 9 sierpnia. W dniu wczoraj-
szym wieś Zakrzew, gminy Strzałków,
w powiecie kaliskim, była terenem tra-
gicznie zakończonej sprzeczki rodzin-
nej. Zamożny gospodarz Józef Janicki
wraz ze swym pasierbem 25-letnim Wa-
clawem Filipakiem kosił wspólnie lu-
bin. W czasie tym powstała pomiędzy
nimi sprzeczka, w czasie której Jani-
cki

ciął kosa pasierba.

Silny cios pozabawił Filipaka prawej re-

ki do łokcia i przeciął mu prawy bok,
tak, że kosa zatrzymała się na kręgo-
szupie. Nieprzytomnego Filipaka prze-
wieziono do szpitala w Kaliszu gdzie
jednak zmarł na stole operacyjnym. Jani-
cki po dokonaniu czynu zbiegł. Po
szukiwaniu zbiega zakończyły się po-
nymyślnym wynikiem. Zbrodniarza ujęto
ukrywającego się w mieszkaniu siostry
swey pod Ostrowem.

Janickiego osadzono w więzieniu
do dyspozycji władz sądowych.

Dramatyczna scena w więzieniu. Gorgonowa nie chciała przyjąć Zaremby. Akta Gorgonowej w sądzie krakowskim.

Lwów, 9 sierpnia. W sprawie Rity
Gorgonowej zaszło ostatnio kilka sensacyj-
nych szczegółów. Jak się dowiadujemy
bawił we Lwowie przez dwa dni architekt
Stanisław Zaremba, który przez zarząd
więzienia

starał się o widzenie
z Gorgonową. O prośbie tej zawiadomo-
no Gorgonową, która po krótkim namyśle

zakała Zarembie odpowiedzieć, że nie
chce z nim się zobaczyć.

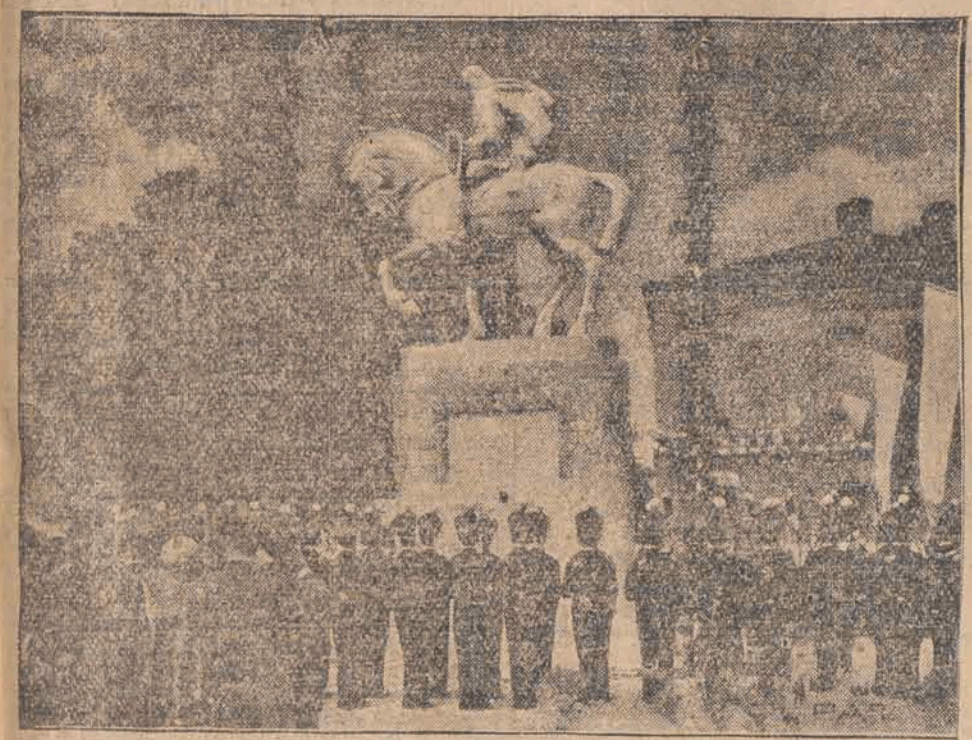
Incydent ten wywołał na Gorgonowej
niezwykłe wrażenie. Przez cały dzień by-
ła bardzo przygnębiona i kilkakrotnie wy-
buchła spazmatycznym płaczem. Do-
piero wieczorem nastąpiło u niej zupełne
uspokojenie przyczem miała wyrazić się
do jednej z towarzyszek więziennych:

„Dobrze się stało, że się z nim nie zo-
baczylam. Nie mam do niego żalu,
ale widzieć go nie chce”.

Normalny tryb życia Gorgonowej w
murach więziennych toczy się ostatnio cał-
kiem spokojnie. Przez jakiś czas przeby-
wała w szpitalu więziennym, ponieważ
lekko zachorowała, w ubiegłą jednak śro-
dę wróciła z powrotem do celi.

Gorgonowa kilkakrotnie zwracać się
miała oświadczyć i przez swego obrońcę c
zezwolenie na zobaczenie się z swą córeczką
ka Romą. Jak dotychczas wszystkie te sta-
rania

Odsłonięcie pomników Marszałka Piłsudskiego i ks. biskupa Bandurskiego w Ostrowi Mazowieckiej.



W Ostrowi Mazowieckiej odbyła się uroczysta promocja 361 absolwentów Szkoły Podchorążych Piechoty na podporuczników oraz odsłonięcie pomników: Marszałka Józefa Piłsudskiego i ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Pierwsze zdjęcie przedstawia moment odsłonięcia imponującego pomnika Marszałka Piłsudskiego. Pomnik ten wzniesiony na dziedzińcu Szkoły Podchorążych Piechoty jest dziełem art. - rzeźb. Anto'nio Miszewskiego. Na drugim widzimy, ufundowany przez podchorążych posąg kapelana Legionów ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Posąg ten jest dziełem art. - rzeźb. Durka. Na trzeciej fotografii widzimy gen. Fabrycego, I-go wice-ministra Spraw Wojskowych — przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w chwili promocji prymusa szkoły podchorążych Włodzimierza Gulina, uderzającego go, według rycerskiej tradycji, szabłą po ramieniu.



spotkały się z odmową władz sądowych.
Zanotować również należy, że sąd
krakowski miał już — wedle nieoficjalnych
pogłosek — otrzymać wszystkie akta do-
tyczące sprawy Gorgonowej i w najbliż-
szych dniach wyznaczy termin rozprawy.
Jak z Krakowa donoszą, mówi się tam o
połowie października, jako najprawdopo-
dobniejszym terminie procesu.

W związku z przesłaniem akt sado-
wych, rozeszła się po Lwowie pogłoska,
iż Gorgonowa zostanie przewieziona jesz-
cze w tym miesiącu do Krakowa i aż do
rozwiązania przebywać będzie
w tamtejszym szpitalu więziennym.

W końcu informują, że architekt Za-
remba od miesiąca przebywa stale we
Lwowie, w swoim mieszkaniu przy ulicy
Potockiego, a nawet bardzo żywo intere-
suje się Gorgonową, dla której często po-
syła, bezimiennie paczki żywnościowe.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu
8,90, w płaceniu 8,88; dolar złoty w żada-
niu 8,98, w płaceniu 8,96; funt angielski
w żądaniu 31,00, w płaceniu 30,90; rubel
złoty w żądaniu 4,75, w płaceniu 4,73;
marka w żądaniu 2,11, w płaceniu 2,10,
za 100 franków francuskich w żądaniu
25,10, w płaceniu 25,00.

1-szy Dźwiękowy Kinoteatr

"SPLENDID"

Narutowicza 20.

Dziś premiera!

Wspaniały polski epos wojenny p. t.
Film ilustrujący krwawe boje żołnierza polskiego z najeźdźcą o odwieczną polską ziemię. Hart ducha, męstwo, brawura i odwaga — poświęcenie i miłość.
które wreszcie triumfują. W rolach głównych:

Ola Obarska, Ema Szabrańska, Mieczysław Cybulski, Tadeusz Ordeyg.

KRWAWY WSCHÓD

reż. Jana Nowiny-Przybylskiego

Ceny miejsc niższe.

Aparatura Western Electric

Początek seansów:
4.30, 6, 8, 10.15 wiecz.

Znaczki pocztowe powodem wojny.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

Wyrodney ojciec porzucił jedynaczkę.



Spór pomiędzy Bolivią a Paragwajem został wywołany właściwie tylko przez po-
wyższe dwa znaczki pocztowe. W r. 1895
zadekretował sąd rozjemczy, że dotych-
czas nicyje pasmo górskie Chaco ma być
rozdzielone pomiędzy dwa te kraje, Ale
Paragwaj puścił w r. 1917 w obiegu znaczki
pocztowe z mapką, na której całe Chaco
figurowało jako część składowa tego kra-
ju. W odpowiedzi ukazała się marka Bo-

liwii z całym pasmem gór Chaco. Po dłu-
gich sporach, ponowny sąd rozjemczy za-
żądał wycofania obydwóch marek. Mimo
tego Bolivią wypuściła w tym roku taką
samą markę. Spór rozgorzał na nowo i
zmienił się w wojnę. Sporne pasmo gór fi-
gurowało na marce Bolivijskiej jako Chaco Bo-
liwiano, podczas gdy na marce Paragwaju
objęte jest granicami kraju.

(—) Ubiegłej nocy kanclerz Papen powró-
cił do Berlina. Przy udziale Papena odbyła się
w min. spraw wewnętrznych Rzeszy konferen-
cja w sprawie ogłoszenia nadzwyczajnych za-
rządzeń o zwalczaniu terrory politycznego.
W kołach poinformowanych oczekują ogło-
szenia tych zarządzeń w ciągu dnia dzisiejszego
lub najpóźniej jutro. Jak słychać, narazie rząd
zamierza wprowadzić tylko część przygotowa-
nych zarządzeń represyjnych, przedewszystkiem
zaś powołać w odnośnych okręgach sądy spec-
jalne, działające w trybie przyspieszonym.
W godzinach wieczorowych ogłoszony zo-
stał następujący komunikat: Niezwłocznie po
powrocie, kanclerz Rzeszy zażądał od odnoś-
nych czynników urzędowych Rzeszy i Prus,
sprawdzania o aktach terrory, jakie wydarzyły
się w ostatnich dniach, poczem zwołał na wto-
rek przed południem wszystkich ministrów do
Berlina. Kanclerz stoi na stanowisku, że należy
położyć niezwłocznie kres dotychczasowemu
stanowi rzeczy, przy zastosowaniu wszystkich
środków siły, jakimi rozporządza rząd.
(—) Dopiero teraz nadeszły depesze o ka-
tastroficznych skutkach trzęsienia ziemi na
Azorach. 20 osób utraciło życie 80 jest ciężko
rannych. Setki domów leży w gruzach.
(—) Władze sowieckie ogłosiły dekret,
wprowadzający karę śmierci lub karę więzienia
od 10 lat w górę za kradzież majątku prywat-
nego, spółdzielczego lub państwowego.
Równocześnie postanowiono spalić wszystkie
właścicielstwa na szerokość 20 km., celem
uniemożliwienia włościanom ucieczki do Polski.
(—) Na posiedzeniu komisji do spraw za-
granicznych kongresu amerykańskiego sekre-
tary stanu Stimson wygłosił wielkie przemówie-
nie, poświęcone paktowi Kellogga-Brianda.
Treść tego sensacyjnego przemówienia jest
wymierzona całemu ostrzem przeciwko Japonii,
która, jak to podkreślił mówca, pogwałciła pod-
pisany przez nią pakt, w którym uznano na
całym prawie świecie wojnę za bezprawie.
Stimson przypomniał, że na zasadzie paktu
Kellogga i Ameryka i pięćdziesiąt państw,
zjednoczonych w Lidze Narodów, nie mogą
uznać obecnego stanu rzeczy w Mandżurji.
(—) Na giełdzie nowojorskiej zaznaczy-
ła się dzisiaj niespodziewanie wybitna ten-
dencja wzrostowa. Poważne sfery finansowe
podkreślają, że niema żadnych sympto-
mów gospodarczej poprawy, któreby tę
wzrostową tendencję usprawiedliwiały. Ale depesze z in-
nych stołec stwierdzają, że i inne giełdy po-
szły za przykładem N. Jorku.
Giełda paryska była pod wrażeniem
wzrostu na giełdzie nowojorskiej. Wszystkie
walory poszły w górę. Jednocześnie razna-
czył się silny spadek funta.

Wyrodney ojciec porzucił jedynaczkę.
Rewelacje po 6 latach.
Łódź, dn. 9 sierpnia. W lipcu roku 1926 kie-
rownictwo Hotelu Polskiego w Łodzi powiado-
miło władze policyjne że jeden z gości, który
zatrzymał się w pokoju na kilka dni — wyje-
chał w niewiadomym kierunku,
pozostawiając bez opieki swą 8-mio-
letnią córeczkę
Kazimierę Ficenberga...
Dziewczynka około tygodnia przebywała pod
opieką właściciela hotelu, a w międzyczasie wła-
dze policyjne czyniły poszukiwania za wy-
rodney ojcem, na ślad którego nigdzie nie na-
trafiono. Wówczas dopiero nieszczęśliwa, dzie-
wczynka, która również matki nie miała i nie po-
trafiła określić miejsca zamieszkania ojca — u-
mieszczona została w Sierocińcu.
Uptęnięto kilka lat. Dziewczynka podrosła
i niedawno przechodząc obok VI Urzędu Skar-
bowego — przypomniała sobie, że ojciec jej
kiedyś tam pracował.
Złożony w tej sprawie meldunek przyczynił

się do rewelacyjnych rezultatów. W czasie do-
chodzenia okazało się, że ojciec Kazimier-
y — Marjan Ficenberga vel Ficyngerberger stały miesz-
kaniec Złoczowa (województwo Tarnopolskie)
— b. urzędnik Urzędu Podatków i Opłat Skar-
bowych w Złoczowie — pracował później
istotnie w VI Urzędzie Skarbowym w Łodzi
a utrapiwszy zajęcie w ten sposób
pozbył się swego jedynego dziecka.
Najbliższa rodzina Ficenberga, którą udało
się odnaleźć twierdzi, że wyrodney ojciec żyje,
gdyż widział go kilkakrotnie, lecz nie mogła
ustalić jego miejsca pobytu.
W związku z tem onegdaj Urząd Wojewódz-
ki w Łodzi rozesał do wszystkich władz ad-
ministracyjnych na całym terenie Rzeczypospo-
litej pismo, w którym prosi o wszczęcie za
Marjanem Ficenbergem vel Ficyngerbergerem po-
szukiwań i o powiadomienie o ich pozytywnym
rezultacie — władz w Łodzi.

Interwencja Anglii nie pomogła. Potwierdzona dyskwalifikacja Nurmiego.

Los Angeles, 9 sierpnia. W finale za-
wodów pływackich pań w stylu dowol-
nym na 100 metrów pierwsza przybyła

do mety Amerykanka Madison w 1 mi-
nucie 6,8 sek. ustanawiając tamsamem
nowy rekord świata.
W zawodach żaglowych Holandia da-
ła jej zajmując pierwsze miejsce przed An-
glią.
W turnieju hokejowym Japonia pok-
onała Amerykę w stosunku 9:2. W
turnieju piłki wodnej Niemcy wygrały
z Brazylją 7:3.
Na obradach międzynarodowego kon-
gresu lekkoatletycznego Anglija zgłosi-
ła oficjalny protest przeciwko dyskwa-
lifkacji Nurmiego i niedopuszczeniu go
do startu na olimpiadzie. Protest ten
nie znalazł jednak żadnego
poparcia
wśród delegatów i nie został uwzględ-
niony. Tamsamem czasowa dyskwalifi-
kacja została utrzymana w mocy.

Ciągle redukcje w kopalniach węgla.

Katowice, 9 sierpnia. Dyrekcja kop.
„Wolfgang - Wawel” złożyła u komisarza de-
mobilizacyjnego wniosek
o zredukowanie 200 robotników.
W związku z tem, odbędzie się konferencja
u komisarza demobilizacyjnego 20 bm. o
godz. 11-ej.
Redukcja ta stoi w związku z nowo-
wybudowanym połączeniem podziemnym
pola północnego z polem południowym wy-
szej wymienionej kopalni. W związku
z tem zostanie również unieruchomiony ruch
wierzchochy na polu północnym oraz 2 sz-

by tego pola miałowide szyb „Jana” i
„Baptysta” oraz należące do tegoż sortow-
nie. Kop. „Wolfgang - Wawel” zreduko-
wała już w r. 1931
około 1650 robotników.
Zaznaczyć należy, że obecnie jeszcze
kontynuuje się na kop. „Wolfgang - Wa-
wel” system turnusowych urlopów dwumie-
siecznych dla 155 robotników. Przez redu-
kowanie ponownie 200 robotników powieks-
zą się szeregi bezrobotnych w Rudzie - Śl.
— do liczby 3000 robotników.

Magistrat nic nie wie o pogrzebie dr. Sterlinga na koszt miasta.

Łódź dn. 9 sierpnia. W związku
ze zgonem dr. med. Seweryna Ster-
linga — w prasie porannej ukazały
się notatki, jakoby Magistrat m.
Łodzi powziął uchwałę urządzenia
pogrzebu na koszt miasta.
Jak się dowiadujemy, wiado-
mość ta jest daleko przedwczesna
i nieścisła. Dotąd bowiem ani
Magistrat, ani prezydent Magistratu
(o którym wspominały notatki)
łącznie z prezydentem — uchwały
takiej nie przeprowadzali i wogóle

o tego rodzaju koncepcji
mowy narazie nie było.
Być może, że wniosek taki wpły-
nie — ale nie na tej pewności, czy
zostanie uchwalony.
Co do wniosku o zamianowanie
jednej z ulic imieniem dr. Sterlinga
— to dotąd nikt z nim jeszcze nie
zwrócił się do Magistratu. Nie jest
wykluczone, że to nastąpi na naj-
bliższym posiedzeniu... ale po co
ubiegać fakty,

(—) Wczoraj przy ul. Mirowskiej 9,
w Warszawie miał miejsce tragiczny wpa-
dek na tle wymawiać posad. W kawiarni
niejakiego Nożyce pracował kelner Bru-
mas. Nożyce wymówił mu wczoraj posadę.
W odpowiedzi na to kelner oblał właścicie-
la kawiarni kwasem solnym, wypalając mu
oczy, a sam rzucił się z 4 piętra na podwó-
rze ponosząc śmierć na miejscu.
(—) Małe restauracyjne na Pradze stała
się wczoraj terenem krwawych porachun-
ków rzeźnickich. Jeden ze stolików restau-
racyjnych zajęło towarzystwo składające się
z 4 mężczyzn i kobiety. Jak się później
okazało, był to sąd polubowny pomiędzy
Władysławem Lasockim i Edwardem Kwiat-
kowskim, robotnikami rzeźni. Po wypicie
kilku butelek wódki, gdy zdawało się, że po-
między powziętymi nastąpiła zgoda, Kwiat-
kowski wyjął nagle nóż rzeźnicki i zadał
trzy ciosy Lasockiemu. Lasocki zmarł przed
przybyciem pogotowia. Zabójcy grozi sąd
doraźny.
(—) W Tomaszowie został zakończony
strajk w fabryce Landsberga. Placa akordo-
wa tkaczy została obniżona o 10 do 15 pro-
cent.

Strajki w fabrykach zgierskich. Protest przeciwko obniżce płac.

Zgierz, 9 sierpnia. W dniu wczoraj-
szym w godzinach popołudniowych w
przedalnej „Zgierzanka”, w Zgierzu przy
ul. I Maja 2 porzuciło pracę 28 robotni-
ków. Przyczyną strajku jest obniżenie
nie administracji firmy o obniżeniu płac
robotniczych o 10 procent.
Również w dniu wczorajszym wybuchł
strajk w firmie Wernekera przy Ryńku Ki-
lińskiego, gdzie porzuciło pracę 105 robot-

ników.
Trzeci strajk objął fabrykę również
Wernekera przy ulicy Dąbrowskiego.
Tam zastrejkowało 45 robotników. Przy-
czyną strajku w fabrykach braci Werne-
ker było niewypłacenie robotnikom za urlo-
py.
We wszystkich trzech wypadkach straj-
kujący zwrócili się z prośbą o interwencję
do Inspektoratu Pracy.

Dzisiaj rano personel „Grand Hotelu” porzucił pracę.

Łódź, dn. 9 sierpnia. Jak wiadomo w nie-
długie jeszcze złączyli zawodowy pracowników
hotelowych wystosował do dyrekcji Grand-
Hotelu pismo z ultimatum, że jeśli w ponie-
dzialek sprawa redukcji pensji i zwolnienie czę-
ści pracowników — nie będzie załatwiona w
sensie pozytywnym dla pracowników — wów-
czas proklamowany będzie strajk.
Ponieważ dyrekcja na pismo to nie odpowe-
działa — dziś o godz. 6 rano cały personel
Grand-Hotelu w liczbie około 80 osób
opuszczył swój posterunek

rozpoczął strajk
Wobec tego dyrekcja Grand-Hotelu zmu-
szona była zatrudnić na główniejszych stanowi-
skach personel biurowy, zresztą bardzo nielicz-
ny.
Około godz. 9-ej dyrekcja Grand-Hotelu za-
prosiła Związek na konferencję. Wobec tego
w Z. Z. Z. „Praca” odbyło się zebranie pra-
cowników Grand-Hotelu, na którym postanowio-
no wydelegować na konferencję trzech przed-
stawicieli.

Bocian na ulicy. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 9 sierpnia. W dniu wczorajszym,
około godziny 5 po południu na ulicy Cie-
szyńskiej został przejechany przez wóz 17-
letni Eugeniusz Chaberski, zamieszkały
przy ulicy Rejtera 12. Chaberski odniósł
okaleczenie głowy. Pomocy udzielił mu le-
karsz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano
przy zbiegu ulicy Zgierskiej i Lutomi-
skiej, powiła syna około 20-letnia kobieta,
której nazwisko narazie nieustalono. Matkę
z noworodkiem przewiózł lekarz pogotowia
ratunkowego do szpitala św. Elżbiety przy
ul. Narutowicza.

W korytarzu domu przy ulicy Berka Jo-
selewicza 3 spadł ze schodów i odniósł ogół-
ne obrażenia ciała 4-letni Majer Fletnik.
syn bezrobotnego, zamieszkały w tymże do-
mu. Chłopcu udzielił pomocy lekarz pogoto-
wia.

Wylew Wisły.
Bielsko, 9 sierpnia. Wisła wystąpiła z
brzegów wskutek długotrwałych opadów. za-
lewając gminy Zarzecze, Bronów i Ligotę.
Stan wody podniósł się w Wiśle o 6 metrów
ponad poziom.

(—) Włamywacze wtargnęli przez wy-
łom w murze do posesji do składu z manu-
faktury przy ulicy Północnej 5 i zrabowali
towar wartości 10.000 zł. W mieszkaniu Jo-
ka Tugendreicha (Piłsudskiego 23) włamy-
wacze rozpruli kasę ogniotrwałą i zupełnie
ją ogolocili. Właściciel przebywa na letni-
aku. Z mieszkania Frajdlichia Abrama
(Al. I Maja 9) skradziono dwa futra, garder-
obę, i srebro wartości 10.000 zł.

**Aresztowanie
zastępcy naczelnika więzienia.**
Warszawa, 9 sierpnia. Z polecenia
prokuratora sądu okręgowego aresztowa-
no wczoraj w jednym z nocnych lo-
kali zastępcę naczelnika więzienia w
Baranowiczach Kazimierza Władysła-
wa Popin-Jagiellę.

OSOBISTE.
P. Mecenias Jan Stypułkowski powrócił
z wywczasów letnich.

Teatr Rewji „GONG”

Sródmiejska Nr. 17
w ogródku „Scala”

Dziś dn. 9 sierpnia r. b. szampańska premiera

p. t. „MIŁOŚĆ Z PRZESZKODAMI” w 2 częściach 18 obrazach

Z udziałem osób Warszawskich teatrów: Idy Erwestówną, Niny Carrą, Niną Tomską, Maksym Borkowskim, Władysławem Sadewskim, Konradem Ostrowskim, H. Wróblewskim, T. Gajewskim, J. Darskim, M. Popiawskim i baletem „Stella”

W dniu powszednim 2 przedst. o godz. 20 i 22, w soboty niedziele i święta 3 przedst. o g. 18, 20 i 22.

Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł.

NIE DAJCIE SIĘ OSZUKAĆ, gdyż tanie i dobre zegarki

otrzymujecie tylko w naszej fabryce z własnym
oskłem z 5-letnią gwarancją. Zegarek klasz.
nikl. 3.95 fant. 4.95, zegarek klasz. ze złotą fr. duble
5.95 fant. 6.95, zegarek ze świec. cyferblatem 5.95
fant. 7.95, zegarek kryty z 3-ma kopertami 11.95
fant. 14.95, zegarki na rękę męskie i damskie 8.95
fant. 10.95, budziki stołowe od zł. 7.50, dowiki od
zł. 1.— oraz zegarki lep. gat. po cennach fabrycz-
nych. Reparatcja zegarków na miejscu.

„CHRONOMETRE”, Oddział, Łódź, Piotrkowska 116.

Komunikacja Autobusowa

ŁÓDŹ-BRZEZINY

Autobusy do Brzeziny odchodzi z postoju
własnego przy ul. Brzezinskiej Nr. 144.
Odjazd co godzinę, począwszy od godz.
8-ej rano do 21-ej wiecz.
Dojazd tramwajami Nr. 1 i 6.

DOKTOR

H. WOŁKOWYSKI

Powrócił

Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9, w niedzielę
i święta od g. 9—1.

OBLADY znane ze swej dobroci z 3-ech dań
zł. 1,25 „Gdynia”, Piotrkowska 89.

POSZUKUJE 2 pokoiów z kuchnią, przed
pokojem i wszelkimi wygodami w okolicy
Karola. Oferty sub. „Natychnia L. S.”

ŁÓDŹ, Al. Kościuski 27, tel. 141-01, 132-01
biuro „Polrucho” poszukuje — poleca gospodar-
stwa, domy, wille, place, lokale, parcele, miesz-
kania, pokoje umeblowane.

PRZYBLAŁĄ się pies rasy wilczej ul. ks. Skar-
gi Nr. 7.

SPRZEDAM pralnię z powodu wyjazdu. Wiado-
mość w adm. „Echa” ul. Karola 2.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektr. Łódzkiej na
15 zł. na naz. Hiersza Goldberga, Karola 14.

MOKROWIECKI Stanisław zdolny artysta ma-
larz, poszukuje pracy. Łódź, ul. Napiórkowskie-
go Nr. 36.

Reklama

to

potęga!!!

Nie bądźcie lekkomyślni!!!
NIE KUPUJcie WYROBÓW WĄPLIWYCH
PAMIĘTAJCIE, że przetrwały
„PRIMEROS”
mają już notowaną opinię jako z najlep-
szych, najlepszych.

Dr. Czaplicki

powrócił.

Choroby uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 120

12 — 1 i 5 — 7.

Dr. med.

BERMAN

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.

Cegielniana 15 tel. 149-07

Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w nie-
dzielę i święta od godz. 9 — 1.

Na niezmierzonych cenach leczenia.

Primeros

GUM

Gran-Chaco — bezpańskie terytorjum. WOJNA O DZIEWICZE LASY.

Bose armje Paragwaju i Boliwji.

Rio de Janeiro, w sierpniu.

Od tygodnia przeszło cały świat kultu-
ralny wstrząśnięty jest wieścią o wybuchu
wojny między południowo-amerykańskimi
republikami Boliwją i Paragwajem, wio-
dącemi od dłuższego czasu spór o te-
rytorjum zwane Gran Chaco.

Cóż to jest właściwie owe Gran Chaco
i jakie jest jego znaczenie, skoro stało się
pryczyną zatargu, a obecnie nawet woj-
ny między dwoma temi państwami? Czy
istotnie tereny te stanowią dla stron obu
kasek łakomy — życiodajny?

— Nie — jest to bowiem olbrzymia
przeziębła ziemia.

porosła nieprzebytą puszcza „dziewiczą”,
w której zrzadka tylko spotkać można śla-
dy dzikiego tubylcy Indianina, żyjącego w
najprymitywniejszych warunkach. Wpraw-
dzie na mapach Ameryki Południowej wi-
dzimy przechodzące przez sam środek
Gran Chaco granice aż trzech państw: Bo-
liwji, Paragwaju i Argentyny, jednakże
jest

to tylko polityczna teoria

i w rzeczywistości Gran Chaco jest olbrzy-
mą przestrzenią bezpańską.

Wojna na jego terenach — to mrzonka
i dlatego fantastycznie brzmi dla każdego
orientującego się w sytuacji bojowej donie-
szenia boliwijskie i paragwajskie o bitwach
atakach, ogniu artyleryjskim itp. Co najwy-
żej może tu być mowa

o drobnych utarczках

partyzanckich oddziałów tubylczej ludno-
ści indyjskiej, które stanowią jedyne kadry
wojsk paragwajskich czy boliwijskich —
kadry bardzo zresztą niepewne, bo pozy-
skane w drodze wzajemnego przeliczowa-
nia się obu republik

o obietnicach dla czerwonych dzikusów.

O użyciu armji regularnej w Gran Chaco
nie może być mowy i z tego także względu
że obie wspomniane republiki rozporządza-
ją siłami zbrojnymi minim., złożonymi z żo-
nierzy czerwonych, bosych, źle uzbrojo-
nych, niewycwiczonych i bynajmniej nie-
zdradzających zapału wojennego.

Nieco lepiej pod tym względem przedsta-
wia się sytuacja w Boliwji, republika więk-
szej od Paragwaju i zasobniejszej w lud-
ność. Paragwaj bowiem po dziś dzień jesz-
cze nie wyleczył się z rany, jakie zadała mu
przed kilkunastu laty

wojna o dostęp do Atlantyku,

podjęta przez tę ambitną republikę przeciw-
ko Brazylii i Argentynie.

Sędziwi wschodni nie zadowolili się
wówczas zwycięstwem na polu bitwy, lecz
dosłownie wymordowali całą męską ludność
Paragwaju, aby w ten sposób raz na zawsze
zapobiec się z tej strony. Dziś jeszcze
z tego powodu Paragwaj odczuwa dotkliwie
brak mężczyzn i całą swą siłę opiera na czer-
wonoskórych tubylcach, rządzonych przez
miejscowych szamanów, którzy, zrodzo-
nych z białej matki i czerwonego ojca.

Tym brakiem ludności męskiej tłumaczy

się też wiadomość o powstaniu w Paragwa-
ju

hufca amazonek

„zwących się do boju z najeźdźcą”.

Kto wywołał tę niezwykłą wojnę o Gran
Chaco? Niewątpliwie Boliwja, której za-
leży bardzo na uzyskaniu dostępu do biorą-
cej tu swój początek wielkiej rzeki Pi-
comayo, stanowiącej dopływ potężnej Para-
ny i La Platy.

Odcięcia bowiem od pobliskiego Pa-
cyfiku przez Peru i Chile i pozbawiona
wszelkiego, nawet pośredniego kontaktu
z tym oceanem, Boliwja pragnie bodaj za
pośrednictwem rzek Picomayo i Parany
uzyskać połączenie z odległym Atlanty-
kiem, czemu na przeszkodzie stoi Para-
gwa, zazdrośnie strzegący swych praw
do tej ważnej arterji komunikacyjnej.

Naturalnie, że tym razem sympatie
potężnej Argentyny i Brazylii

są po stronie Paragwaju,

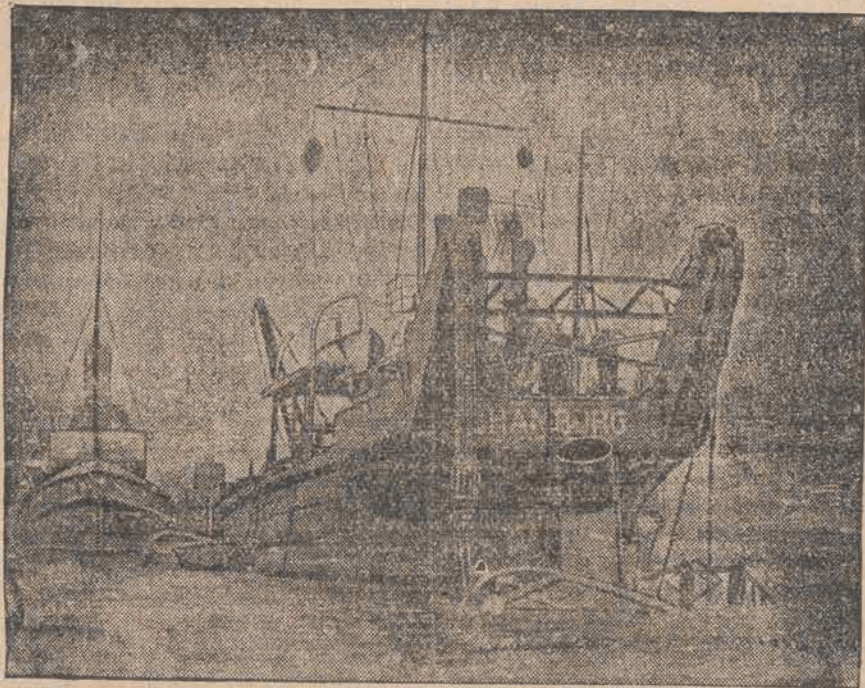
jako państewko słabego, niezaradnego i
dlatego nie przedstawiającego groźnej
konkurencji. Z tem liczyć się musi wo-
jownicza Boliwja i dlatego mało praw-
dopodobną jest rzeczą, aby odważyła się
na podjęcie akcji zbrojnej na większą ska-
łę wbrew intencjom Argentyny i Brazy-
lii, zwłaszcza tej pierwszej, w których
granicach znajduje się ujście La Platy —
cel marzeń boliwijskich.

Choć więc słyszy się o „obleżeniu”
lub „zdobyciu” tej lub owej „fortecy” w
Gran Chaco, nie trzeba brać tego tragicz-
nie do serca, bo forteca taka to z reguły
jakaś najprymitywniejsza, palisandrowa
warownia indyjska, a w bitwach większą
tu rolę

odgrywają łuki i dzidy indyjskie,
aniżeli karabiny i bagnety.

Sow.

Okręt nurków.



Okręt nurków „Hiew” z Hamburga udał się na miejsce katastrofy „Nioby”, celem
wydobycia zatopionego okrętu wraz ze zwłokami 69 marynarzy.

Tragedja Macdonalda.

Dziesięć par oczu ślepnącego premiera.

Prasa angielska donosi, że Mac
Donald zatrudnia obecnie

aż 10 sekretarzy prywatnych.

Możnaby podejrzewać premiera
angielskiego o zbyt wielką rozrzu-
tość ale sprawa zgola odmiennie
się przedstawia. Jak wiadomo, Mac
Donald cierpi od dłuższego czasu
na chorobę oczu, która ostatnio tak
straszliwie uczyniła postępy, że gro-
zi premierowi

zupełna ślepota.

Ponieważ Mac Donald ma dużo
pracy, przeto zaangażował 10 sekre-
tarzy prywatnych, którzy mu w tej
pracy pomagają. Z początku miał
tylko jednego sekretarza prywa-
tnego,

którym była jego córka.

Było to jednak zadanie przekracza-
jące siły jednego człowieka, tak że
chcąc nie chcąc, musiał powiększyć
sztab swych współpracowników

Profesor Piccard w drodze do Zurychu

Przed drugim lotem do stratosfery.

Bruksela w sierpniu.

Jak wiadomo z depesz, prof. Piccard
wyruszył już w drogę do Zurychu przed dru-
gim wzlotem w stratosferę.

Gdy w zeszłym roku prof. Piccard pomi-
mo niebezpieczeństwa szczęśliwie wylado-
wał w swej łodzi na lodowcu w Ober Gurgl,
stwierdzić musiał ku swej przykrości, że je-
go ryzykowna wyprawa w stratosferę nie
przyniosła wszystkich naukowych korzyści,
jakich od niej oczekiwał. Złożyło się na to
wiele czynników. Przedewszystkiem wzlot
odbył się za szybko, następnie popsucie się
niektórych instrumentów nie pozwoliło mu
dokonać wszystkich przedsięwziętych ba-
dań. Należało więc ponownie powtórzyć
próbę wzlotu w stratosferę.

Nauczony doświadczeniem, nabytem z
niebezpieczeństwem tym, profesor Piccard
długo i szczegółowo przygotowywał się do
drugiego wzlotu, który odbędzie się tym ra-
zem — jak już wiadomo — z Zurychu.

Po dokładnym wykończeniu wszelkich
szczełogów, prof. Piccard o świcie opuścił
Brukselę.

Podróż jego i wyjazd przedstawiają się
dość oryginalnie. Olbrzymia łódź kulista,
średnicy 2 metrów i 20 centymetrów, pokry-
ta potrójną powłoką białego lakieru,
umieszczona została ostrożnie na samocho-
dzie ciężarowym, również pomalowanym na
biało. Ostrożność wskazana była z dwój-
kich powodów: przedewszystkiem chodziło
o nieuszkodzenie zewnętrznej łodzi sferycz-
nej, następnie o nienaruszenie umieszczo-
nych w niej instrumentów.

Dookoła wielkiej kuli, która w toku
swej podróży zaintryguje wiele niewtajem-
niczonych osób, umieszczono torby podró-
żne, walizy i kufry, połączone drutami.
Na przednim siedzeniu ciężarowego auta
zajął miejsce prof. Piccard obok inżyniera
Destappes, swego męża zaufania, który kie-
rować będzie samochodem do Zurychu, a

tam zarządzać będzie przedwstępniemi czyn-
nościami przed wzlotem balonu.

Z tyłu samochodu umieszczono jeszcze
dwa siedzenia, gdzie ulokowali się panowie:
Kipfer, stały asystent profesora Piccarda i
Maks Cosyns, dyrektor laboratorium fizy-
kalnego fundacji królowej Elżbiety, który
tym razem towarzyszyć będzie prof. Piccard
podczas wzlotu.

Panowie Kipfer i Cosyns w tym celu
zajęli miejsce za gondolą kulistą, by mieć
ją ustawicznie przed oczyma oraz zapobiec
możliwemu wstrząśnieniu i zmianie pozycji.
Dla zatrzymania szofera w razie wypadku
umieszczono im pod ręką sygnał alarmo-
wy.

Była piąta rano, gdy samochód cięża-
ry po stwierdzeniu wagi (5300 kilogramów)
opuszczał garaż Wolnej Wszechnicy w Brukseli. Oryginalny ten pojazd
zatrzymał się przedwzrostkiem niedaleko
alei Ernestine, przed domem prof. Piccar-
da.

Nastąpiły pożegnania.

Profesor uścił każde ze swoich pięciorga
dzieci, z których najmłodsze — synek —
ma rok zaledwie. Uścił także również miłą i
mężną swoją żonę, córkę profesora Sorbon-
ny — Denisa.

W piątek, zresztą, pani Piccard z synem
i starszą córką udaje się do Zurychu. Wszy-
cy troje będą obecni, gdy profesor wraz z
dyrektorem Cosynsem zamkną się w swym
hermetycznym laboratorium, wypróbowe-
nem kilkakrotnie co do szczelności ścian, i
opuszczą ziemię, by stratosferze wyrwać
jej tajemnice.

O szóstej z rana samochód ciężarowy,
ostatecznie opuścił Brukselę, kierując się na
szlak: Luksemburg, Metz, Nancy i Stras-
burg. Prof. Piccard obliczył trwanie podró-
ży do Zurychu na cztery doby.

Dlaczego starsze kobiety nie panują nad nerwami?

Sensacyjne odkrycie znanego uczonego.

Czemu tylko kobieta narażona
bywa na niebezpieczeństwo t. zw.
wieku przejściowego? Czy zmiany
fizjologiczne, jakie przechodzi w
okresie przekwitania, nie dotykają
mężczyzny? I dlaczego nadmierna
pobudliwość uczuciowa tego okresu
nie ma odpowiednika u starszego
się w pogodzie ducha mężczyzny?

Te oto interesujące zagadnienia
rozwiązał ostatnio znakomity seksu-
olog berliński, prof. dr. Zondek —
odkrywca teorii hormonów.

Odpowiedź jego wypadła conaj-
mniej nieoczekiwana:

Powodem tych różnic —
jest zasadnicza odrębność
czynności mózgowych kobiety i
mężczyzny, zaznaczająca się najdo-
bitniej w okresach zanikania roz-
rodczości.

W części mózgu, zwanej mózdz-
kiem, dr. Zondek wykrył u mężczy-
zny gruczoł z zawartością bromu.
Podobnie, jak uspokajający proszek
z apteki, brom, fabrykowany przez
ludzki organizm, działa kojąco na
system nerwowy. Dzięki tej dawce

bromu mężczyzna nie staje się bez-
silną i grzeszną namietnością i potrafi
opanowywać bezzasadny pesymizm
oraz podrażnienia nerwowe.

W latach młodzieńczych mózga
kobiety nie jest również pozbawio-
ny błogosławionego hormonu bro-
mowego, wyczerpuje się jednak
wcześniej niż u mężczyzny, w wie-
ku lat 40 — 50; i to wyczerpuje się
raptownie, pozostawiając zaledwie
jedną trzecią poprzedniej zawarto-
ści albo i nic.

Po licznych doświadczeniach
udało się prof. Zondekowi sprępa-
rować sztuczny hormon bromowy,
i sprawdził jego skuteczność na
zwierzętach doświadczalnych, które
przy największym podnieceniu
uspokajały się całkowicie
gdy go im zaaplikowano.

Należy się spodziewać, że
stosunek takiego hormonu zdoła rów-
nież wnieść trwałe uspokojenie do
systemu nerwowego kobiety w okre-
sie przekwitania i radykalnie usu-
nie związane z tym okresem zabu-
rzenia.

Zagadka jednej nocy

STANISŁAW ANDRZEJ
STERMAN

Powieść
Przełom w literaturze

34

STRESZCZENIE.

Żona dyrektora wielkiej firmy, piękna Flo-
riana Aboody znajduje się pod wpływem ta-
jemniczego Chłiczka Van-Hou-Yena. Dyr.
Aboody w myśl zapowiedzi anonimowi został za-
mordowany w nocy z 12 na 13. Strzegącego go
wyładowcę Worobiejczyka z ciężkimi ra-
nami odwieziono do szpitala. W kilka dni po
zbrodni pani Aboody znalazła się wraz z mło-
dzieńcem Hellingem w gabinecie sędziego śled-
czego. Przesłuchanie Floriany bardziej zagmat-
wało sprawę.

„Niech pani zaczeka chwilę — rzekł —
muszę do kogoś zatelefonować”. Po-
niważ długo nie wracał, zesłałam do
niego na dół. Gdy wyszedł z kabiny te-
lefonicznej i wrócił do góry do ka-
wiarni, powiedział: — „Bardzo panią
przepraszam, ale muszę już iść”. Stara-
łam się go zatrzymać, gdyż nie wiedziałam
co robić z resztą wieczoru, ale
bezsłownie. Wyszliśmy z kawiarni
razem i pożegnaliśmy się. Wtedy..

Dziewczyna urwała i zbladła.
To ja — rzekła wreszcie z wa-
haniami w głosie — posłałam mu list a-
nonimowy. Wrzuciłam go wczoraj do
skrzynki.

— Pani? — zawołał Plante. — Ale...
— Tak, proszę posłuchać. Steve Al-
can pojechał się ze mną i poszedł szyb-
ko. Siedziałam z nim zdaleka, ponieważ
wracałam do domu tą samą drogą. Nie
zapomniałam, że zbliżyliśmy się razem,
gdym widziałam, że chciał się ze mną
rozmawiać jak najprędzej. Zauważyłam

wtedy jakiś samochód, który sunął wol-
no wzdłuż trotuaru. Wydał mi się zna-
jomym, a w każdym razie był zupełnie
taki sam jak auto, które pół godziny
temu stanęło przed willą pana Abood-
y.

— Czy zwróciła pani uwagę na
numer?

— Nie, nie pomyślałam o tem, a
zresztą mam zły wzrok. Zobaczyłam
nagle, że Steve Alcan zeszedł z chod-
nika, aby przejść przez pustą jezdnię.
Wtem samochód popędził jak strzała,
wprost na niego. Szofer nie dał sygna-
łu. „Boże, pomyślałam, przejeżdża go”.
Auto już go prawie dotykało, kiedy
Steve Alcan odwrócił głowę, krzyknął
głośno i odskoczył w bok. Wtedy...

Dziewczyna wzdygnęła się.

— Wtedy?

— To straszne, proszę pana, wtedy
szofer skręcił dogonił Steve'a i wjechał
na niego.

— Psiakrew! — zaklął sędzia,
zbladłszy. — Czy pani jest pewna?
Widziała pani dobrze?

— Niestety, tak. Stałam zrazu jak
wryta, nie mogąc się zdobyć na słowo,
ani na żaden gest. A potem zaczęłam
nagle krzyczeć i pobiegłam do samo-
chodu, który się wtedy zatrzymał. Szof-
er puścił nagle kierownicę, wyskoczył
na jezdnię, schwył w ramiona Steve'a,
wrzucił go do auta, a ja byłam jeszcze
daleko, kiedy ruszył z miejsca.

— Ale przecież to nie wypadek —
rzekł Plante. — To najohydniejsza
zbrodnia! I dlaczego mówi mi pani o

tem dopiero teraz?

— Przez wzgląd na Jana — odpar-
ła. — Nie chciałam, jak panu już mówi-
łam, aby się dowiedział, z kim byłam
tej nocy.

Plante potarł ręką czoło. A więc
miłość, jedynie miłość odgrywała w tej
całej sprawie najważniejszą rolę.

— Ale — ciągnęła panna Palmona —
zdałam sobie sprawę, że nie mogę
tylko dla siebie zachowywać tej stras-
nej tajemnicy i że powinnam w ten, czy
inny sposób pana zawiadomić. Tem-
bardziej, że pan podejrzewał tego bied-
nego Steve'a. I dlatego napisałam list.

— A skąd pani wiedziała, że ciało
jego znajduje się w prosektozjum, skro-
ro zostało zabrane samochodem?

— Przeżyłam kilka strasznych go-
dzin — mówiła dziewczyna. — Nie
wiedziałam doprawdy, na co się zdecy-
dować. Przyszło mi do głowy... zdoby-
łam się na odwagę, aby pójść do pro-
sektorjum i tam powiedzieć mi to, co
panu napisałam.

— Zastanawiam się — szepnął Plan-
te — dlaczego nie zostawił ciała na
miejscu?

— Zdałam mi się, że rozumiem, dla-
czego — odparła panna Palmona. —
Po pierwsze, był bynajmniej jeden
świadek wypadku: ja, następnie morder-
cy chcieli wyjąć z jego ubrania
wszystko, co mogłoby zdradzić jego
personalną: portfel, dokumenty i t. d.

W ten sposób, z chwilą, gdy ciało zosta-
ło znalezione, policja mogła myśleć, że
młodzieniec uległ poprostu wypadkowi
samochodowemu.

— Rzeczywiście — zgodził się se-
dza śledczy. — Najpewniej tak było.
Ale komu mogło zależeć na śmierci Al-
cana? Kto prowadził ten nieszczęsny
samochód?

— Szofer był niskiego wzrostu —
mówiła dziewczyna. — Nie mogłam roz-
poznać jego rysów w ciemnościach,
zresztą byłam daleko, ale leżał sylwet-

ka wydawała mi się znajomą. Wspom-
niałam przed chwilą, że niewiele mam
panu do powiedzenia, gdyż naprawdę
nie mogę podać żadnych ciekawych
szczełogów. W każdym razie teraz
pan wie tyle, co ja.

I dodała z wahaniem:

— Proszę mi powiedzieć, czy bar-
dzo zawiniłam, że nie powiedziałam pa-
nu tego wcześniej?

— Naturalnie — odparł Plante. —
Oszczędziłaby mi pani dużo przykro-
ści.

— Ale Jan...

— Tak, tak — rzekł Plante.

— Naturalnie, był Jan. W życiu każ-
dej młodej dziewczyny jest jakiś Jan,
jakis Roman czy Paweł, który nie po-
winnen wiedzieć o pewnych sprawach.

Pan Plante przypomniał sobie zdanie,
które kiedyś gdzieś przeczytał i którego
trafnieś uderzyła go: „Gdyby każdy
mógł odrzuć wszystko, co wie, niktby
nie mógł zrobić kariery w świecie prze-
stępczym”.

Kiedy Szwedka opuściła gabinet, se-
dza śledczy wziął znów listę, na której
początkowo wypisał sześć nazwisk
i wykreślił z niej jeszcze dwa: Steve'a
i panny Palmony.

Pozostała więc Floriana Aboody i
Jan Helling.

Po dziesięciu minutach pani Aboody
weszła do pokoju. Była ubrana tak sa-
mo jak przed godziną w klinice, twarz
miała tak samo blade.

— Proszę usiąść — rzekł Plante. —
Myślę, że w tym stanie rzeczy, w ja-
kim sprawa się znajduje, nie odmówi
już pani zeznań?

Zauważył, że zaważła się, więc
nalegał dalej:

— Niech się pani nie obawia wybu-
chu szczerości. Wiem od pana Helling-
a i od Van-Hou-Yena, poco pani cho-
dziła do „Konfucjusza”. Daleki jestem
od oskarżania pani, jest mi pani żal. Ale

musi mi pani wszystko powiedzieć, nie
zwlekając.

— To straszne — rzekła młoda ko-
bieta. — Powiedzieć — znaczy dla
mnie, oskarżyć się.

— Znacząco to też, że uwalnia się od
podejrzenia niewinnych. Słucham pa-
nia.

— A więc — zaczęła Floriana.

Ale urwała natychmiast. Jej piękne
oczy wyrażały zdumienie. Sedza śled-
czy badał jej twarz: wzruszenie mło-
dej kobiety wywołała leżącą na biurku
fotografię, którą znaleziono przy zwło-
kach Steve'a Alcana.

— Boże! — zawołała, chwytając fo-
tografię — skąd pan to ma?

Plante zastanowił się, przez chwilę
czy ma zaspokoić jej ciekawość. Po-
tem powtórzył jej to, co wyznała pan-
na Palmona i w jaki tragiczny sposób
zginął Steve.

— Nędznicy! — zawołała. — Nędz-
nicy!

Eza stoczyła się powoli po jej poli-
czku.

— Mój biedny Steve — szepnęła
złamany głosem. — Zaoferował mi
swe życie, oni mu je zabrali.

I dodała z pełnemi łzami, uk-
tkiwionemi w sędziego śledczego:

— To był mój przyjaciel, rozumie
pan? Kochał mnie bardzo od chwili kie-
dy mnie ujrzał, nie prosząc nigdy o nic.
Był gotów wszystko dla mnie poświę-
cić, a oni go zabili.

— Skąd pochodzi ta fotografia? —
zapytał Plante. — Czy dała mu ją
pani kiedyś?

— Nie — odparła. — Nie rozumiem,
w jaki sposób, mógł ją mieć przy sobie.
To ciekawa historia. Trzy lata temu
byłam z mężem w Szwajcarii, w Mon-
tanie. Ta fotografia stała w ramce na
stoliku w naszej sypialni. Pewnego wie-
czoru mój mąż znalazł tylko zlamana
ramkę, fotografia zaś znikła.

d. s. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Posiadacz samochodu skazany jest obecnie na ponoszenie wielkich wydatków, wynikłych z konieczności garażowania samochodów. Garażów w śródmieściu jest bardzo mało i są drogie. Garaże o przystępnym kościele znajdują się zwykle na przedmieściach, a to znowu pociąga za sobą konieczność utrzymywania szofera, który będzie przeprowadzał i odprowadzał maszynę. Na Zachodzie istnieją hotele - garaże, obłożone na niewielkie opłaty, ale za to wielką liczbą miejsc. Hotele takie są zwykle piętrowe, a samochody wciągają się windą. Obecnie grupa finansistów krajowych zamierza wybudować taki garaż pod placem Na polewce w Warszawie. Ilość miejsc oblicza się na co najmniej 300.

W tych dniach magistrat m. stoł. Warszawa przekazał do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej ratę amortyzacyjną oraz należność za bieżący kupon amerykańskiej pożyczki dolarowej, zaciągniętej w roku 1928 w kwocie 10 milionów dolarów, w ogólnej sumie około 4.000.000 zł. co bezwzględnie wpływa w znacznym stopniu na obecne trudności kasy miejskiej.

Najbliższą premierą teatru Narodowego będzie sensacyjna sztuka Croiseta pod tyt. „Istotna zanka Luftsbury“ (w 6 obrazach). Obsadę stanowią pp.: Marja Goryńska, Wanda Jarszewska, Wojciech Brydzinski, Józef Węgrzyn, Wiesław Gawlikowski, Gustaw Buszyński, Jan Janusz, Artur Seccha, Jan Szymański, Eugeniusz Solarski, Józef Zejdowski, Krystyna Ankiewiczówna, Marja Zelska, Stanisława Perzyńska, Eugeniusz Dobrowolski. Reżyseruje Emil Chaberek. Przekład Tadeusza Kończycza.

Informacje z prowincji oraz notowania warszawskiej rzeźni miejskiej wykazują, że tena żywcia wolkowego systematycznie spada. W ciągu jednego tylko tygodnia ostatniego zniżyła się o 15 procent. Wobec tego Komisariat Rządu zwrócił się do organizacyj rzeźni w sprawie zrewidowania ceny wołowiny. Obecnie cena ta w hurcie wynosi 1.40 zł. za kilogram, w detalu zaś 1.70 zł. Władze proponują obniżkę 15 procentową. Posunięcie to niewątpliwie wzmożyłoby spożycie mięsa w Warszawie. Cóż jednak poradzić, kiedy panowie hurtownicy mięsni wstępują dopiero przed siłą.

Warszawski ogród zoologiczny nabył ostatnio szereg pięknych nowych okazów. Zakupiono szympanse, sto małp, mrówkojadę, holny, srebrne lisy i białe strusie. Poza tym dostał się „Zoo“ powiększył się o skutek urodzin młodej zebry, lamy, dwóch lampartów, sześciu lwów, jelenia axis, koszałkę, psów dingo i psów komendorów.



HENRI FALK.

Uczciwy znalazca.

— Proszę pana, — rzekł mi stary Labruz, którego spotykam niekiedy na jednej z ulic w pobliżu Pół Elizejskich, gdzie miał ukrywać się w roli „oficjalnego dozorcy samochodów“ — proszę pana, trudno powiedzieć, że „opływam w dostatkach w życiu. Jest to zresztą dziwnie niepowodzenie: pradžina mego zabiła za to, że krzyżował pod oknami Ludwika XVIII: „Niech żyje cesarz!“ gdy Napoleon wrócił z Elby, a ojciec mój, Piotr Klauzusz Labruz, który umieścił całe swe oszczędności w promiówkach, pewnego dnia doznał się musiał, że wygrana padała na numer 5986702 serji 93 — pamiętam to jeszcze doskonale — podczas gdy sam miał numer 5986701 tejże serji. Przyszła pan, że była to rzecz irytująca! Co do mnie, właśnie zdarzyła mi się historia, która — dowiodła mi, że jestem nieodrodnym synem swego ojca... Wobec tego, że czeka pan na kogoś w swym samochodzie, opowiem panu to zdarzenie, stojąc tu przy drzwiach.

— Ojciec ja — Labruz — taki, jakim pan mnie widzi, nędznie ubrany i zaniedbany, przed tygodniem miałem wielki los w roku. Tak jest: trzymałem go, dotykałem i zależało tylko od mnie, bym tego wieczora miał własne auto i powierzył nadzór nad nim takiemuż biedakowi, jakim dziś jestem... Tak, proszę pana!

Szedłem Polami Elizejskimi po dniu pracy, która nie mi nie przyniosła, gdy w bramie jakiegoś domu zauważyłem torebkę... wielką, skórzana torebkę dam-

Epilog krwawego zajścia przed kościołem.

Opryszkowie skazani na cztery lata więzienia.

Z Sosnowca donoszą: Epilog krwawej rozprawy między wiesniakami z Włodowic w powiecie zawierciańskim, rozegrał się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Terenem zajścia, którego ofiarą padł niejaki Adam Treпка, był plac przed włodowickim kościołem. Do wychodzącego z kościoła Treпка, podbiegli uzbrojeni w siekiery bracia Filipczykowie: Zygmunt 20 i Jan 24, oraz 21-letni Mieczysław Kaczmarczyk i kilkoma uderzeniami w plecy zwalili go na ziemię. Treпка, z ciężko uszkodzonym kręgosłupem, padł nieprzytomny na

ziemię. Przewieziony do szpitala kilka miesięcy walczył ze śmiercią i obecnie zupełnie niemal jest niezdolny do pracy.

Trójce opryszków, którzy są mieszkańcami Włodowic, aresztowano, mimo jednak przeprowadzenia szczegółowego śledztwa, powodów napaści nie ustalono. W wyniku rozprawy Sąd skazał każdego z nich po cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Skazanych oddawiono do więzienia. Wysoki wymiar kary tłumaczyć należy szczególnymi okolicznościami towarzyszącymi sprawie.

KRATKICZKI.

SODOWA WODA.

Przezwrocona budka.

Ciekaw jestem, skąd się bierze na świecie tyle wody sodowej. Przecież ludzie w samej tylko Łodzi wypijają jej całe morze. Obliczmy tylko: Łódź liczy 620 tysięcy mieszkańców. W ciągu lata każdy łodzianin wypija przeciętnie 4 szklanki wody a więc dziennie „wychodzi“ (dokładnie) w Łodzi 2.480.000 szklanek wody. Ile to wyniesie na rok trudno mi obliczyć, ponieważ w matematyce zawsze byłem słaby ale w każdym razie wypadnie to rocznie blisko miliard szklanek.

I to w samej tylko Łodzi! Żeby się jednak ludziom nie nudziło pić ciągle jedno i to samo, wypuszcza się do wody kropelkę jakiegoś soczku i otrzymujemy wówczas tak zwaną lemonjadę. Jeden pije oranżadę, inny chaboso, trzeci mlekosio, czwarty perłę z lodu, piąty rumbe, szósty kwas, a ja sobie swoją wódeczkę czy konjacek ciągnę i żadną głupią wodą się nie zatruwam.

Ala nie o to chodzi. Chociaż właściwie to i o to chodzi, a nawet głównie o to, ale, że wody nie lubię i nie chcę z tej racji tak dużo o niej pisać, przejdźmy na inny temat, np. na ogórki.

Otóż obecnie przeżywamy tak zwany wśród fachowców okres ogórkowy. Okres ogórkowy najłatwiej jest poznać po tem, że zaczynam pisać o wodzie, przechodzę do ogórków i właściwie przez cały czas zastanawiam się, co by napisać, żeby nie znać było w krakcach sezonu ogórkowego, co wcale nie jest takie łatwe. Bo niby tak naprawdę, to o czym można latem pisać? Że gorąco, jak jest gorąco, wszyscy o tem wiedzą. Jeśli jest deszcz, to również nie wypada pi-

sać o deszczu po pierwsze dlatego, że i tak czytelnik wie i bez mnie, że jest deszcz, a po drugie, to nim ja napiszę, że jest deszcz, nim zecer to złoży, to tymczasem będzie znowu słońce i czytelnik będzie miał słuszną i uzasadnioną pretensję.

— No jakże to ten Krzekci, na pogodzie się nie zna, czy co? Pisze, że deszcz pada, kiedy tu tymczasem słońce świeci, aż miło! Co to jest, panie tego, za porządek!

I dalejże dzwonić do mnie, a pisać, a wymyślać, że niby sam nie wiem czego chce.

Ala, ho! ho! Ja wiem czego chce, dobrze wiem! Chcę mianowicie jaknajprędzej „dojechać do końca“ dzisiejszej historii i jakoś mi się to nie klei.

Czasami to tak jest. Chciałby człowiek i nie może. To jest bardzo przykre uczucie. Złazcza starsi czytelnicy wiedzą o tem bardzo dobrze. Ale że ja jestem młody, więc stwierdziwszy, że już napisałem wstępu dosyć, śmiało dojeżdżam do końca.

BUDKA.

Antoni Furka, przechodził ulicą Rzgowską i po drodze „natknął się“ na budkę z wodą sodową Magdaleny Sowiak. Natknął się tak jakiś dziwnie, że budka się przewróciła, soki się wylały a „przy okazji“ kilka tabliczek czekolady znalazło się „przypadkiem“ w kieszeni Antosia.

Policja złapała uciekającego chłopczyka, spisała piękny protokół i oddała go do dyspozycji władz.

Sąd skazał Antoniego Furkę na 3 tygodnie więzienia.

Jerzy Krzekci.

Aresztowanie lekarza

za nadużycia poborowe.

Z Olkusza donoszą: Od dłuższego czasu mówiono w Olkuszu, że w sprawach związanych z poborem rekrutów dzieje się coś niedobrego. W ostatnich dniach mówiono, że starostwo ma zawiesić w urzędowaniu lekarza powiatowego dr. Zakrzewskiego. Tymczasem w dniu wczorajszym do mieszkania dr. Zakrzewskiego przybyli wywia-

dowcy z nakazem aresztowania go.

Aresztowanie dr. Zakrzewskiego nastąpiło w związku z nadużyciami w sprawach poborowych na terytorjum powiatu olkuskiego. Szczegóły tej afery, która zatacza dość szerokie kregi trzymane są narazie w tajemnicy.

Szczęście rozłargnionego dyrektora.

Majątek w taksówce.

Ze Lwowa donoszą: O niezwykle szczęściu mówić może obywatel warszawski, p. Jan Karminski, który przybył wczoraj do Lwowa pociągiem ze Stanisławowa. Karminski jest dyrektorem firmy tekstylnej B. Gesler w Warszawie, z ramienia której przybył na inkaso do Małopolski Wschodniej. Dyr. Karminski pobrał w Stanisławowie należność za towary z gotówką przybył do Lwowa. W małym pakunczku dyr. Karminski wiozł ze sobą

14.000 zł. i 200 dolarów gotówką. Przybywszy do Lwowa, dyr. K. wsiadł do taksówki i kazał się zawieźć na ul. Kołomyjską, gdzie przed pasażerem Mikolascha wysiadł. Uregulował rachunek i opuścił auto. W aucie jednak na tylnym siedzeniu zapomniał dyr. Karminski ów pakunczek z pieniędzmi, a gdy się spostrzegł, taksówka już dawno odjechała.

Dyr. Karminski udał się natychmiast do wydziału śledczego, gdzie opowiedział o swej niezwykle i przykrej przygodzie. Z ramienia wydziału śledczego udał

się do dyr. Karminskim kom. Balicki na dworzec główny w poszukiwaniu za szoferem. Poszkodowany może mówić o niezwykle szczęściu, gdyż wśród kilkunastu szoferów napotkano kierowcę taksówki nr. 95, którym się okazał Władysław Bulkowski, zamieszkały przy ul. Szaszkiewicz 3.

Zaindagowany natychmiast wskazał obojętnym ruchem na pakunczek, który — jak oświadczył — przed chwilą znalazł w swoim aucie.

Cennego pakunku nawet nie otwierał i zamierzał go zwrócić w policji.

Okazało się, iż szofer, który o godzinie 1-szej w południe zawiózł dyr. Karminskiego do miasta, natychmiast powrócił na dworzec i od tej pory stał na stanowisku, nie wyjeżdżając więcej w żadnym kierunku. Temu zdaje się zawdzięczyć należy, że pakunczek ocalał.

Po sprawdzeniu zawartości, zwrócono w wydziale śledczym pieniądze poszkodowanemu.

Niebezpieczny włamywacz

uciekł przez podkop z celi.

Z Osmiany donoszą: W dniu wczorajszym miejscowa policja śledcza zaalarmowana została wiadomością o zuchwałej ucieczce niebezpiecznego złodzieja i bandyty z więzienia powiatowego.

Przed niedawnym czasem w więzieniu powiatowym w Osmianie osadzony został w oddzielnej celi znany policji zawodowy złodziej, włamywacz i bandyta Edward Zawadzki lat 28, oskarżony między innymi o dokonanie napadu rabunkowego na terenie gminy kucwickiej na reemigranta amerykańskiego któremu pod groźbą rewolweru zabrał 700 dol. amerykańskich.

Niebezpiecznego opryska osadzono w oddzielnej celi gdyż groziła mu poważna kara i nie było wykluczone, że za czynny swoje stanie on przed sądem dożywotnim.

W godzinach porannych dozorca więzienny jak zwykle zajrzał przez otwór

w drzwiach do celi w której siedział Zawadzki i tu ku przerażeniu swemu skonstatował

„Iż celi jest pusta. Zawadzki znikł bez śladu w sposób niewyjaśniony tem bardziej, że drzwi były w porządku a kraty okna celi nie były naruszone.

Dopiero po wejściu do wnętrza celi dozorca przekonał się, że Zawadzki zbiegł przy pomocy podkopu.

Ogledziny celi wykazały, że Zawadzki od pierwszego dnia jak został osadzony szykował się do ucieczki. W nocy kopał ciemliwie podkop, maskując w dzień zejście do podkopu by plany jego nie zostały pokrzyżowane. Tej nocy ukończył on prace i nie zwlekając ani chwili zbiegł.

O sensacyjnej ucieczce Zawadzkiego powiadomili władze więzienne policję która niezwłocznie wszczęła poszukiwania za zbiegiem. Urządzono szereg obław oraz rozesłano listy gończe.

Odnaleziony łup złodziei.

Spółka służącej z bandytą.

Z Poznania donoszą: W tych dniach dokonano zuchwałej kradzieży z włamaniem, której dopuszczono się w willi przy ul. Zaczę 10, zajmowanej przez wyższego radcę krajowego dr. Juljanta Huberta. Łupem włamywaczy stały się różne wartościowe przedmioty, m. in. srebra stołowe, biżuterja, futra itp. Ogółem wyrażone przez złodziei straty oceniono na 9 tys. zł.

Wszczęte przez władze policyjne dochodzenia zostały w krótkim bardzo czasie uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Ujawniono złodziei i paserów, a przy aresztowaniu złoczyńców odnaleziono część łupu złodziejskiego, wartości 4 tysięcy złotych.

W kradzieży z włamaniem poważną rolę odegrała była służąca pp. Hubertów, 26-letnia Marianna Szweczykówna, przyjaciółka notorycznego włamywacza i karanego wielokrotnie przez sądy 27-letniego Czesława Siskowskiego. Para ta mieszkała u

matki Siskowskiego przy ul. Strzeleckiej Nr. 13a. Siskowski, niedawno zwolniony z więzienia, jest znany jako niebezpieczny włamywacz, posługujący się przy kradzieżach

bronią palną.

Rolę paserów odegrali właściciele restauracji przy ul. Strzeleckiej 26 Aleksander Szymaniak i żona jego Rozalja. Szymaniakowie nabyli od Siskowskiego część łupu i zakopali go w piwnicy.

Podczas przekopywania piwnicy przez policję znaleziono tam zakopany stołowy sztućce srebrny, składający się z 149 sztuk.

Jak z dochodzeń wynika, Szymaniakowie wiedzieli o kradzieży. Znane im są też zapewne losy innych skradzionych w willi dr. Huberta przedmiotów. Restauracja, która prowadzi, służy jako punkt zborny swia ta przestępczości i półświatka.

Siskowskiego, Szweczykównę i Szymaniaków oddawiono do więzienia sądowego.

Dotychczasowi zwycięzcy na Olimpiadzie.

Zdobywcy złotych, srebrnych i brązowych medali.

Podnoszenie ciężarów: waga płótowa Silvigny (Francja), Woelper (Niemcy), Terlazzo (USA); waga lekka: Duvergne (Francja), Pierini (Włochy), Gabetti (Włochy); waga średnia: Ismayr (Niemcy), Galimberti (Włochy), Hopfinger (Austria); waga półciężka: Hostin (Francja), Olsen (Dania), Duey (USA); waga ciężka: Skobla (Czechosłowacja), Psenicka (Czechosłowacja), Strassberger (Niemcy).

Rzut kulą: Sexton (USA), Rother (USA), i Douda (Czechosłowacja).

Rzut oszczepem: (panie) Do-drickson (USA), Braumuelier (Niemcy) i Fleischer (Niemcy).

Skok na wysokość: Mc. Nanthons (Kanada), von Osdel (USA), Toribbio (Filipiny).

10.000 metrów: Kusociński (Polska), Iso-Hollo (Finlandia) i Virtanen (Finlandia).

100 metrów: Tolan (U.S.A.) Metcalfe (USA) i Jonath (Niemcy).

400 metrów z płotkami: Tosdall (Irlandia), Hardin (USA), Taylor (USA).

Rzut młotem: Kalagan (Irlandia), Pörhö (Finlandia), Zarembo (USA).

800 metrów: Hamson (Anglia), Wilson (Kanada), Edwards (Kanada).

Skok w dal: Gordon (USA), Redd (USA), Pambou (Japonia).

100 metrów: (panie) Walasiewiczówna (Polska), Stricke (Kanada), Bremen (USA).

Rzut dyskiem: (panie) Copeland (USA), Osborn (USA), Wajsborn (Polska).

110 metrów płotki: Saling (USA), Beard (USA), Keller (USA).

200 metrów: Tolan (USA), Simpson (USA), Metcalfe (USA).

Rzut dyskiem: Andersen (USA), La-Lorde (USA), Winter (Francja).

Skok o tyczce: Miller (USA), Nisida (Japonia), Fefferson (USA).

50 kilometrów chód: Green (Anglia), Dahlin (Estonia), Figerio (Włochy).

1500 metrów: Beccali (Włochy), Lornes (USA), Edwards (Kanada).

80 metrów z płotkami (panie): Didrickson (USA), Hall (USA), Clark (Południowa Afryka).

Trójskok: Nambu (Japonia), Svensson (Szwecja), Oshina (Japonia).

Rzut oszczepem: M. Järvinen (Finlandia), Sippilä (Finlandia), Penttillä (Finlandia).

Szermierka pań (florety): Preis (Austria), Guinness (Anglia), Bogen (Węgry).

400 metrów: Carr (USA), Eastman (USA), Wilson (Kanada).

5000 metrów: Lehtinen (Finlandia), Hill (USA), Virtanen (Finlandia).

Szermierka: Marzi (Włochy), Lewis (USA), Gaudini (Włochy).

Sport w kilku słowach.

(—) Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A, które odbędą się w sobotę, niedzielę i także z okazji święta, w poniedziałek będą następujące: w sobotę o godz. 17 na boisku Turystów: Turysty — Hakoah w niedzielę o godz. 11 na boisku DOK ŁTSK — PTC i o godz. 17-tej: WKS — Orkan; w poniedziałek na boisku Wini o godz. 11-ej Wima — Widzew i na boisku DOK o godz. 11-tej SKS — LKS lb. Wszystkie powyższe mecze poprzedzą przedmeczne rezerwy.

(—) Turysty wybudowali nowe boisko futbolowe. Mieści się ono przy rogu ul. Nawrot i Wodnej, przyczem wejście na trybunę znajduje się od ul. Nawrot. Boisko ma przepisowe rozmiary i już w najbliższą sobotę będą się na nim odbywać mecze o mistrzostwo. Na otwarcie boiska zostanie rozegrany w nadchodzącą sobotę mecz o mistrzostwo klasy A między Turystami a Hakoahem.

(—) Węgierska drużyna zawodowa Attila będzie gościem w Łodzi w nadchodzący poniedziałek i rozegra mecz towarzyski między kombinowaną drużyną złożoną z graczy Turystów i Hakoahu. Mecz powyższy odbędzie się na nowowbudowanym boisku Turystów (Wodna róg Nawrot) i rozpocznie się o godz. 17.30. Pod czas ostatniej swej wizyty w Lublinie Attila pokonała repr. tamtejszych klubów żydowskich w stosunku 16:0 zaś Unię 1:0.

(—) W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek odbędą się w Rudzie Śląskiej międzynarodowe zawody zapasnicze i zawody w podnoszeniu ciężarów z udziałem czołowych atletów polskich, czechosłowackich i niemieckich. Zawody te organizuje rudzka Slavia z okazji swego 25-letniego jubileuszu. PZA mianował na arbitra tych zawodów prezesa ŁOZA p. Maciejewskiego.

(—) Nadzwyczajne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego, odbędzie się 28 bm. o godz. 10 przed południem w lokalu Siły przy ul. Głównej. Celem zebrania jest wybór nowych władz.

(—) W biegu kolarskim Rapidu, który odbył się w niedzielę na dystansie 50 km. na trasie Krzywie — Strków — Główny i zpowrotem, o puhar p. Wuzego, zwyciężył Dom Ryszard w czasie 1 godz. 50 m. 19 sek. przed Freitagiem i Moszczyńskim. Faworyt biegu H. Modro nie startował.

(—) W dniu dzisiejszym nastąpi pierwszy występ naszych wioślarzy na Olimpiadzie. Mianowicie startuje w przedbiegu dwójka ze sternikiem. W dniu jutrzejszym startuje w przedbiegach dwójka bez sternika oraz czwórka. Jutro i pojutrze wystąpią również nasi szermierze, mianowicie 10 b. m. wystąpią w zawodach szablowych w przedbiegach zaś 11 b. m. w finałach.

(—) Program dzisiejszych konkurencji na Olimpiadzie w Los Angeles jest następujący: godz. 8 — gimnastyka, 10 — międzybiegi wyścigu pływackiego na 400 m. stylem dowolnym; 10.30 przedbiegi 100 m. na znak dla pań: 11 — piłka wodna, 12 — żeglarstwo, 13 — wioślarstwo, zawody szermiercze na szpadzie, 14.20 piłka wodna, 14.30 pokaz gry lacrosse, 15 — pokazy skoków wieżowych, 15.30 finał sztafety pływackiej 4 x 200 m., 16 — finał wyścigu pływackiego, 200 m. dla pań, 16.20 piłka wodna.

(—) Na kongresie kobiecej federacji w Wiedniu (15.9) rozpatrywane będą polskie kobiece rekordy światowe, a mianowicie Walasiewiczówna 80 m., 9.9 i 100 m. 11.9 sek. i Weissówna dysk 42.43 mtr.

Zycie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.
Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamk. — 30.75, Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.12 i pół — 379.12 i pół Wiedeń, złoty — 79.15—79.75, Zurich, złoty (za 100 złotych) — zamkn. — 57.60, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 47.00—47.40, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.53—57.65.
Paryż 9 sierpnia, Londyn 88.21, Nowy Jork 25.54.

BAWELNA.
Nowy Jork, 9 sierpnia, Loco 7.05, sierpień 6.91, wrzesień 6.97, październik 7.04, listopad 7.11, grudzień 7.21, styczeń 7.29, luty 7.34, marzec 7.44, kwiecień 7.48, maj 7.56, czerwiec 7.61, lipiec 7.67.

Liverpool, 9 sierpnia, Loco 4.87, sierpień 5.23, wrzesień 5.23, październik 5.25, listopad 5.28, grudzień 5.31, styczeń 5.34—5.36, luty —, marzec 5.39, kwiecień 5.42, maj 5.45, czerwiec 5.47, lipiec 5.50.

Edynburg, 9 sierpnia, Loco, lipiec 6.10, październik 7.66, listopad 7.72, grudzień 7.76, styczeń 7.62, marzec 7.92, maj 8.00.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZNIŻKA DEWIZY NA LONDYN, SZWAJCARJĘ — MOCNIEJSZA.

Pod wpływem niekorzystnych wiadomości z giełd zagranicznych zaznaczył się dalszy spadek dewizy angielskiej; niższa wyniosła ok. 18 gr. na 1 funcie w porównaniu do ostatnich notowań oficjalnych. Poza tym Belgia straciła 3 gr. na 100 belgach, Holandia 10 groszy na 100 fl. hol., Paryż 1 gr. na 100 fr. fr. Włochy 10 gr. na 100 lirach oraz Nowy Jork — kabel i czek po 0.1 groszy na 1 dolarze.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Przy dość dużych obrotach kursy pożyczek premjowych kształtowały się niejednolicie. 3 proc. Poż. Budowlana obniżyła się o 30 gr. na sztuce, 4 proc. Poż. Dolarowa była droższa o 10 groszy, Pożyczka Inwestycyjna zwiększyła 25 groszy, — seryjna zaś pozostała bez zmiany.

W dziale innych papierów państw, przeważała nastroj utrzymujący, po niezmienionych kursach zakupowano 5 proc. Poż. Konwersyjną 10 proc. Poż. Kolejową oraz listy i obligacje banków państwowych, 7 proc. Poż. Stabilizacyjną podniosła się o 0.77 proc.; drobne oddziały obiegają po cenie 52.50 ppoc.

LISTY ZASTAWNE — NIEJEDNOLICIE.

Z papierów sjętożnych po utrzymanych kursach obracano 7 proc. Listami Zast. Ziem. Warsz., 5 proc. Listami Zast. Tow. Kred. m. Warszawy, które obniżyły się o 0.50 proc., oraz 8 proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy, które zyskały 0.50 proc.

W dziale prowincjonalnym doszło do urzędowych transakcji 8 proc. Listami Zast. Tow. Kred. m. Łodzi po cenie o 0.40 proc. niższej oraz 10 proc. Listami Zast. m. Siedlec, które w stosunku do ostatnich notowań były droższe o 0.50 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 34.50, Premj. Poż. Dolarowa, seria III 48.50—48.60, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 94.50, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 103.50, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 36.21—36, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 48.13—49.75—48.40, Pożyczka Kolejowa 101.00, Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Listy zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 48.00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 45.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 55.88—56.25, Listy Zast. Tow. Kred. m. Łodzi 55.50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 50.50.

AKCJE — UTRZYMANE.

W dziale papierów dywidendowych doszło do oficjalnych obrotów akcjami Banku Polskiego i Lipopem. Zarówno pierwsze, jak i drugie zmiany kursowych nie wykazały.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 70.04

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 9 sierpnia, Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parzytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym. ładunkach wagon, ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto nowe 16.00—16.50, pszenica jednolita nowa 23.50—24.50, pszenica zbierana 22.50—23.50, owies jednolity nowy 17.50—18.50, owies zbierany 16.50—17.50, mąka pszenna luksusowa 43.00—48.00, — 0000 38.00—43.00, — żytnia pyłkowa 30—33.

Co zaoferować jutro na obiad?

Zupa cytrynowa.
Pieczeń cielęca z marchewką.
Krem waniliowy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Wawrzyniowci.
Wschód słońca 4.09.
Zachód — 19.15.
Długość dnia 15.06.
Ubyło dnia 1.41.
Tydzień 92.

Pan Davis obrażony!

Przykry wypadek na mistrzostwach tenisowych świata.

„L'Auto" donosi o wypadku, jaki wydarzył się na stadionie Roland Garros w czasie rozgrywek o puhar Davisa. Mianowicie ofiarodawca pucharu p. Davis, który przybył specjalnie do Paryża na mecz zajął jedno z pierwszych miejsc na trybunie zśród członków drużyny amerykańskiej. W czasie przerwy p. Davis opuścił swoje miejsce, a gdy wrócił mecz się już zaczął i chcąc dostać się do swego miejsca musiał przejść pomiędzy rzędami siedzących na trybunie. Jedną ze

słynnych tenisistek francuskich zaczęła z tego powodu głośno wyrażać swoje oburzenie pod jego adresem nie cofając się nawet przed użyciem słów obelżywych. Davis poczuł się dotknięty i bez namysłu opuścił trybunę i stadion.

Prezydent francuskiej federacji Lawn-tennisowej Gillou oraz Jean Borotra udali się do mieszkania Davisa celem wyrażenia ubolewania w imieniu federacji z powodu niemiłego incydentu.

Wyścig kolarski do Morza Polskiego z udziałem najwybitniejszych zawodników.

Prace warszawskiego okręgowego Zw. kolarskiego, organizującego III-ci Wyścig do morza Polskiego dobiegają końca. Zakończone są również prace na etapach w tych miastach przez które wyścig przejeżdża.

Warszawskie Towarzystwo cyklistów zgłosiło do tej gigantycznej imprezy 16 zawodników z Korsak-Zalewskim, Moculskim, Korwin-Piotrowskim, Popończykiem, Czerniewskim na czele.

Wojskowy klub sportowy „Legja" zgłosił dziesięciu kolarzy pomiędzy którymi znajdują się bohater wyścigu dookoła Węgier Olecki, Michalak, Targowski i inni.

Z Łodzi wpłynęły zgłoszenia mistrza Polski i zwycięzcy zeszłorocznego wyścigu.

gu do morza — Kłosowicz, zwycięzca Biegu dookoła Polski i wyścigu do morza Feliksa Węckiego, mistrza Polski i zwycięzcy drugiego wyścigu dookoła Polski Stefankiego.

Udział przyobiecali znakomici kolarze Stanisławowski „Rewery" bracia Daniele i wielu innych.

Poza tem z wyścigiem jedzie w pełnym umundurowaniu drużyna kolarska przysposobienia wojskowego — Legji Mo carstwowej, w skład której wchodzi przedstawiciele Warszawy, Krakowa i Poznania.

Start wyścigu nastąpi dnia 12 b. m. w piątek o godz. 9-ej rano na stadionie WKS „Legja" im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Łazienkowskiej Nr. 3.

Mistrzowie torów w Łodzi.

Jutrzejszy międzynarodowy mecz kolarski.

Zarządowi Klubu Sport. „Union-Touring" udało się zaangażować reprezentację Austrii, która w ub. niedzielę i pokolarski Austria — Polska, Mecz międzykolarski Austria — Polska, na mecz międzynarodowy Wiedeń — Łódź. Impreza ta, która wzbudzi zapewne zainteresowanie miłośników sportu kolarskiego naszego miasta, odbędzie się w środę, dnia 10

b. m. o godz. 8-ej wiecz. w „Helenowie". Barw Wiednia będą bronił: mistrzowie Austrii Schaffer, Dusika i Weissmeyer oraz mistrzowie Wiednia: Stoll i Zimkowski. W barwach Łodzi będą startowali: Einbrodt, Schmidt, Paul, Raab, Klatt i inni.

Blizsze szczegóły oraz program zawodów podamy w dniu jutrzejszym.

Piąty doroczny bieg K. S-u z okazji „6 sierpnia" odbędzie się 21 sierpnia.

W dniu 21-go sierpnia r. b. na boisku WKS. odbędzie się V doroczny bieg 6-go Sierpnia o nagrodę przechodnią Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego.

Start na boisku WKS-u, jedno okrążenie boiska. Zawodnicy wybiegają na plac Hallera i okrążają je jeden raz wracając na boisko, gdzie po przebiegnięciu boiska kończą bieg.

Łączna długość trasy wynosi około

4.000 metrów.

Zbiórka zawodników do badania lekarskiego o godz. 7.30 rano na boisku WKS. w dniu biegu.

Start o godz. 9.30, wpisowe zł. 1. — od zawodnika.

Zgłoszenia do dnia 19-go b. m. godz. 20-tej nadsyłać należy do Strzeleckiego Klubu Sportowego przy ul. Skwerowej Nr. 1.

Nie będzie już pudru a la Konopacka.

Zarząd Z. Z. przeciwko zawodowstwu.

Zarząd Związku Pol. Zw. Sportowych zwrócił się do wszystkich związków sportowych w sprawie stosunku do profesjonalizmu. Projektowane jest zwołanie specjalnej konferencji w tej sprawie i wybranie komisji która zbadała stan profesjonalizmu w niektórych związkach.

Jednocześnie zarząd Z. Z. wydał rozporządzenie zakazujące klubom zezwalania na używanie przez firmy handlowe nazwisk zawodników w celach reklamowych, jako sprzeczne z zasadami amatorskimi.

Sport i w filmie przoduje.

„Biały ślad" na międzynarodowy konkurs.

Na jesieni r. b. odbędzie się w Wenecji wielki międzynarodowy konkurs filmowy, na który każde państwo wysła swój najlepszy film. Nasze min. spraw zagranicznych zorganizowało przegląd filmów krajowej produkcji z powodzi wszystkich filmów wybrało film sportowy

p. t. „Biały ślad".

Film ten wyprodukowano w Zakopanem na śnieżnym tle Tatr przy udziale wybitnych sportowców, jak Siczko, Andrzej Krzeptowski, Sawczak-Fiszczewa, Br. Czech i inni. Główną rolę kreuje Siczko.

Zjazd przedstawicieli rzemiosła w Łęczycy.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi, kontynuując swoją działalność w nawiązaniu kontaktu z ośrodkami rzemieślniczymi woj. Łódzkiego, wzięła onegdaj przez swych przedstawicieli: prezydenta Zarząckiego i dyrektora mgr. Gaszynę udział w zjeździe przedstawicieli rzemiosła w Łęczycy. Obecni byli starsi i podstarsi cechów tak chrześcijańskich jak i żydowskich.

Zjazd zajął radca Izby Rzemieślniczej Szymczak Ignacy, oddając przewodnictwo w ręce prezydenta Izby Fr. Zarząckiego, który nakreśliwszy ogólne zadania Izby, zaapelował do zebranych, by pospieszyli z jak najszybszą współpracą, bo „Izbę tworzą nie tylko państwo i przepisy, ale przede wszystkim ta sama żyła, jaką w Izbie umieszczył ogół rzemieślników". Następnie dyrektor Gaszyn omówił kwestie organizacyjne, sprawy gospodarcze, jak kwestia kredytów, dostaw i t. d. W rezultacie obrad rzemiosło miejscowe wypowiedziało się za jaknajszerszym uruchomieniem w Łęczycy i Ozorkowie

komisji egzaminacyjnych

cechalniczych, przyczem członkowie zrzekli się 25 proc. odszkodowania pod warunkiem że ilość przystępujących do egzaminu ograniczy się do 3 kandydatów zamiast 6-ciu. Podniesiono też sprawę drobnych rzemieślników sprzedających część swej produkcji na targach i zmuszonych do wykupywania 2-ech świadectw przemysłowych; zebrani wezwali Izbę do zapoczątkowania akcji mającej na celu zwolnienie tych rzemieślników od podwójnego wykupywania świadectw i od płacenia podwójnego podatku obrotowego. Omawiane też były sprawy lustracyjne, w wyniku czego wybrano komisję dla zorganizowania i przeprowadzenia lustracji w następującym składzie: Przewodniczący starszy cechu stolarzy Szyller, członkowie prezes Zw. Rzem. Chrześcijań Włodkowski oraz prezes Zw. Rzem. Żydowskich Rogoziński. Z ramienia Izby radca Szymczak.

W konkluzji zjazd przyjął następujące uchwały:

1) Wzywa się Izbę Rzemieślniczą w Łodzi do poczynienia starań u miarodajnych czynników celem wprowadzenia cechów przymusowych w miejsce wolnych.

2) Wzywa się Izbę Rzemieślniczą do poczynienia starań celem wprowadzenia decentralizacji dostaw rządowych, a zwłaszcza dostaw dla wojska, policji, kolei i t. p. oraz przyznania rzemieślnikom pierwszeństwa przy otrzymywaniu dostaw i robót.

3) Wzywa się Izbę do rozwijania energicznej akcji celem uzyskania dla rzemiosła kredytów, by w ten sposób choć w części złagodzić obecny kryzys.

4) Wzywa się Izbę do poczynienia odpowiednich kroków celem przeprowadzenia zmian niektórych przepisów prawa przemysłowego, a w szczególności by rozpoczęcie prowadzenia rzemiosła było uzależnione od uprzedniego wydania karty rzemieślniczej przyczem by karty rzemieślnicze były wydawane albo przez Izbę Rzemieślniczą albo trybem dotychczasowym, jednak na podstawie wiążącej opinii Izby Rzemieślniczej.

5) Wzywa się Izbę do jak najszybszego uchwalenia ostatecznego terminu do zdawania

egzaminu czeladniczo-mistrzowskiego dla samodzielnich rzemieślników (ulgowego).

6) W związku z projektem ustawy o ubezpieczeniach społecznych z. zw. ustawy zalecenia, wzywa się Izbę do poczynienia starań o zmianę tego projektu. W szczególności o wyłączenie rzemiosła z przemysłu i odrębne traktowanie rzemiosła, o obniżenie stawek przy ubezpieczeniach od wypadków, tak by odpowiadają faktycznemu niebezpieczeństwu w zakładach rzemieślniczych oraz wprowadzenia ubezpieczeń dla samodzielnich rzemieślników.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, środa.

11.58. Sygnał czasu, 12.05. Program na dz. biłączy. 12.10. Przegląd prasy polskiej, 12.40. Urz. Kom. PIM, 12.45—13.25. Muzyka lekka (płyty). 13.35—14.10. H. Berlioz: Symfonia fantastyczna. 15.00. Kom. gospodarczy, 15.10—15.30. Arje i pieśń w wyk. E. Bandrowskiej-Turkiewicz (płyty). 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka morska i kolonialna. 15.40. Obrazek J. Sorokowicza dla dzieci starszych pt. „Wesoly biedak i smutny bogacz". 15.52. Listy od dzieci omówi W. Tatariewicz-Malkowska. 16.05. Płyty gramofonowe, 16.35. Kom. dla żegluzi i rybaków. 16.40 „Skrzynka pocztowa" omówi dr. M. Stepowski, 17.00—18.00. Koncert popołudniowy 18.00. „Wieś w przeżyciach Bolesława Prusa" — wygł. prof. Z. Szwekowski, 18.20—19.15. Muzyka lekka i taneczna. 19.00. Felle-ton pt. „Na szlaku Kadrołki" — wygł. red. J. I. Targ. 19.15. Rozmowa. 19.35. Prasowy Dz. Radiowy, 19.45. Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Kołodziej. 19.55. Program na dz. nast. 20.00—20.35. Polskie pieśń ludowe. 20.35. Kwadrans literacki — Władysław Orkan. „W świat za robotą". Fragment z powieści „Komornicy". 20.50—21.50. Koncert solistów. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radiowego, 21.55. Kom. dla komunik. lotniczej, 22.00. Muzyka taneczna, 22.25. Odczyt ze Lwowa. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.50—23.30. Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, środa.

Program dzienny nie nadesłany. 21.00. Transmisja z Monachium. 22.45—24.00. Koncert z Hanoweru.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Parnose.
Teatr Letni — Awantura w raju.
Teatr Popularny — Kryzys pod gazem.
Gong — Randka dla słomianych wdowców.
Adria — Anna Karenina.
Capitol — Awanturka.
Corso — I Upiory stepu. II Uchwycona szalka.

Czary — I Bhuro detektywów. II Zabłakana młodość.
Grand — Kino — Wyrok morza.
Metro — Anna Karenina.
Mimoza — Bezimienni bohaterowie.
Tęcza — Skąd niema powrotu.
Palace — Mistrz.
Przedwiośnie — Trzej przyjaciele.
Rakietka — Upiór Paryża.
Splendid — Krwawy wschód.
Ludowy — Romans królowej piękności.
Oświatowy — Dla dorosł. Powrót z niewolii dla młodzi. Prawo serca.

Nowe metody nauczania.

Świat rzeczywisty zamiast złudzeń.

Jeszcze doniedawna nauka abecadła nieomal we wszystkich krajach odbywała się według tego samego schematu. Były to wzory przestarzałe.

W ostatnich latach jednak we wszystkich niemal państwach świata, nauka po- częła zbliżać się do życia, nie tylko codziennego, szarego bytu, lecz nawet do życia politycznego i społecznego. We Włoszech abecadło już na pierwszej swej kartce wprowadza dziecko do życia.

Pierwsze zdanie — to pozdrowienie faszystowskie. Następnie idzie credo młodocianych faszystów, którego ucza się w formie wierszyka chłopcy i dziewczęta.

Zamiast dawnych obrazków, są tam fotografie Mussoliniego wśród dzieci, sztanu włoskiego. Papięza i Watykanu, królewskiej pary włoskiej, oddziałów młodzieży faszystowskiej, granic państwa włoskiego i t. d.

A u innych narodów? Abecadło angielskie jest przepojone

beztroską wesołością i radością ducha. Pedagogika angielska wychodzi z założenia, że dzieci mają czas zetknąć się z ujemnymi przejawami życia dopiero później, jako dzieci zaś powinny poznać tylko najmiłsze i najradościjsze strony życia.

Świat dziecka angielskiego spoziera- jąc ku niemu ze stroniczek abecadła, to świat radości i wesela. Na rysunkach również nie widzimy baby Jagi,

lecz gry i zabawy sportowe. base-ball, piłkę nożną, tenis i t. d. Poza- tem w abecadle angielskim odzwierciedla się cała kultura czystego pokoju dziecin- nego.

Angielskie abecadło jest doskonale ułożone z metodycznego punktu widzenia. Niezwykle interesująca jest nauka abecadła u Murzynów. Tam dzieci znaj- dują bowiem to, co ich najbardziej mo- że obchodzić, a więc

rysunki żmij i lwów, słoni i krokodyli. Następnie są tam ma-

le opowiadanka o chłopcu który siedzi w chacie i czeka na ojca, który udał się na polowanie lub w pole na robotę.

Najbardziej jednak ciekawe metody nauki stosowane są w Stanach Zjedno- czonych. Tam umiejętność czytania

jest rzemiosłem, którego należy się nauczyć jaknajszyb- cie i jaknajłatwiej. Wszystko pozos- tałe ustępuje na plan dalszy. Często z nauki czytania robi się zawody sportowe z nagrodami za pobicie rekordów. W ten sposób powstają najdziwniejsze metody trenowania się w nauce czytania, konkur- sy, sztanurowe nagrody i t. d.

Zreformowana szkoła we wszystkich krajach wprowadzać będzie coraz nowsze, coraz współczesniejsze metody nauczania.

Złoty medal dla malarza.



Szwedzki malarz Dawid Wallin otrzymał na olimpiadzie złoty medal.

„Niezaradny bałwanek”

Szkodliwa troskliwość przeczulonych matek.

Nadmiar troskliwości w stosunku do dzieci objawia się bardzo często u matek i należy go zganić. Objawia się on np. w zmuszaniu w dziecko jedzenia, w przesad- nem chronieniu go przed upadkiem i nawet w rozwijaniu w niem wrażliwości na ból, przez troskliwe dopytywanie:

„czy bardzo boli?”

choćby dziecku w istocie nie się stało. Właściwie pojęte wychowanie nie powin- no dążyć do ochrony dziecka przed każ- dym urazem czy przykrością, lecz powinno być uodpornianiem i nauką samodzielnego zwalczania przeszkód.

Nadmiar troskliwości rodziców opóźnia rozwój dziecka, które nie potrzebuje myśleć o własnej ochronie, nie uczy się nowych skojarzeń ru- chowych.

Zamiast nabierać zręczności i opanowa- nia ruchów, pozostaje przez długi czas „nie- zaradny bałwanek”.

Jakże inaczej wychowuje dziecko angieł- ska lub amerykańska matka!

„Help self” — (poradź sobie sam) mówi spokojnie do dziecka, które się prze- wróciło i gramoli niezdarnie po podładze. I dziecko uczy się dawać sobie tyle własne- mi siłami, matka zaś bez roztkliwienia pa- trzy na jego pierwsze zmagania z przeciwno- ściami, rozumiejąc, że ból czy szkoda, jaką może sobie dziecko wyrządzić, są niewspół- miernie małe wobec korzyści, jakie osiągnie, wydobywając się samo z trudnego poło- żenia. Kto wie, czy angielska pewność sie- bie i amerykańska przedsiębiorczość, które nam tam imponują, nie zaczynają się od tych słów matki „Poradź sobie sam!”

Nie przesadzajmy więc w troskliwość, nie przeszkadzajmy dziecku w rozwoju; pozwólmy mu zamajaczać się z przeciwno- ścią i uczmy samodzielnego je zwalczania. Będzie to lepsze, niż

umieszczanie dziecka pod szklanym kloszem, pod którym nie wyrośnie człowiek zaharto- wany i dzielny.

Jeśli chcemy, aby nie narażało się na niebezpieczeństwa mimo zostawionej mu swobody wyrabiajmy w niem od najmł- dzych lat, a nawet miesięcy, karność i zro- zumienie, co wolno: to je lepiej uchroni, niż opieka, która nigdy nie może być tak czujna, aby w zupełności dawała gwaran- cję bezpieczeństwa.

Pamiętajmy, że najlepiej strzeżony jest ten, kto sam jest za siebie odpowiedzialny; tego więc powinniśmy uczyć dzieci jedno- cześnie ze sztuką chodzenia.

Dziwaczne delikatesy.

Przysmaki rozmaitych ludów.

Zepsuta ryba na stole Eskimosów.

Stare przysłowie mówi: „Co kraj, to obyczaj” — nie więc dziwnego, że spo- soby przyrządzania potraw i przysma- ków, były i są do dziś dnia na całym świecie bardzo rozmaite.

A jednak, kto z nas Polaków zjadłby z apetytem

pieczeń wężową, chociaż mięso gadów i żmij ma być bar- dzo delikatne i smaczne? W północnej Ameryce, zwłaszcza we wschodnich miastach portowych wielkie,

tluste nietoperze podają na życzenie gościa prawie w każdej oberży i jadalni.

U nas w Europie miliony ludzi dele- ktuje się pieczenią wieprzową, nato-

miast wśród Afganów sam widok wie- przowiny, wywołuje odręże. Ryż goto- wany z tłustą baraniną i ogórkami jest największym przysmakiem nie tylko dla nich, lecz także dla Bułgarów, Serbów i Albańczyków.

Liczba przysmaków japońskich i chińskich jest bardzo wielka.

„Mech tysiąca lat”

razyna się jeden z nich, inny znów „Niebieskie kwiaty”, lecz nie wszystko, co znajduje się na chińskich talerzach jest tak poetycznego pochodzenia, a już najmniej „Trepang”, jak Chińczycy na- zywają jedno z morskich zwierzątek. Prosimy wyobrazić sobie zepsutą ziem- niak, oblepioną wielo odłankami ja- kich skorupki i narośli, a mający dwie czerwone jak wiśnie otwarte brodaw- ki. Są to: pyszczek i odbytница tego „miłego” zwierzątka. Chińczyk suszy i wedzi to paskudztwo, następnie w zi- mie spożywa z nadzwyczajnym apety- tem.

Na niektórych wyspach japońskich ulubioną potrawą na stole rodzinnym jest mieszanina wieprzowiny z mięsem dwóch jadowitych gadów.

Indianin gotuje koniki polne, podczas gdy Europejczyk — farmer z cwałów tych wyrabia — mydło. W górach Rocky Mountains żyje nocny motyl „Pandora”. Tubylcy zjadają tysią- ce gąsienic tego, Europejczycy, którzy gasienicę tę kosztowali oświadczyli, że po jej spożyciu zdaje się człowiekowi, że usta ma napelnione piaskiem.

Wszystkie te delikatesy są jednak niczem w porównaniu z tem, co jadają poczwierzy Eskimosi. Grenlandczyk bez szkody na zdrowiu

zjada kilkunfuntowy kawał zdechłego, chociażby przed 2 laty wieloryba. Po- zatem niektórzy Eskimosi, zwłaszcza wypasze, spożywają ryby najchętniej w czasie miesięcy letnich, gdy mięso rybnie pod wpływem promieni słonecz- nych psuje się. Największym zaś przy- smakiem tych mieszkańców jest naw- pól przetrwiona zawartość żołądka re- nifera.

Specjalnością Arabów jest chwytan- nie szarańczy. Skrzydlate te zwierząt- ka ususzono

i utarte na masę,

TEPCIE MUCHY — rozsądniki chorób.

„Biguine” — nowy taniec.

Powodzenie murzyńskiej orkiestry.

Zeszluszcza wystawa kolonialna w Paryżu dała wynik niespodziewany: za- klimatyzowała w stolicy Francji nowy taniec murzyński, zwany Biguine, a de- monstrowany na wystawie

przez czarne obywatelki i czarnych obywateli wyspy Martyniki w Małych Antylach, należącej, jak wiado- mo, do Francji.

Biguine stała się, ni stąd, ni zowąd, tańcem, za którym dziś poprostu szaleją młodzi i starsi tancerze paryscy, choć jest to taniec dziki, pewnego rodzaju murzyński „taniec brzucha”.

Znany praski nauczyciel tańca, B. Cer- zynka, który powrócił właśnie z między- narodowego kongresu mistrzów tańca w Paryżu, opowiada na łamach „Prager Presse”, że Biguine wtargnęła do wszyst- kich paryskich lokalów tanecznych, nie wyłączając najwytworniejszych jak „Bal Negre” lub „Boule Blanche”, gdzie tań- czone jest z bezprzykładną poprostu wer- wą i wytrwałością, z zacięciem działają- cym zapałem. Z początku widz uśmie- cha się, spoglądając na tancerzy Bi- guin’cy, jak bez jakiegokolwiek pas- teczności, obracając się zlekka na jed- nem i tem samym miejscu, produkują się tym tańcem, czyniącym wrażenie łatwe- go, w istocie jednak dość trudnego, bo

składa się z dwu ruchów: bocznego ruchu stawów biodrowych i drugiego ruchu piono- wego.

Znaczną rolę w powodzeniu nowego tańca — opowiada dalej p. Cerzynka — odgrywa muzyka do niego, grana przez kapelę murzyńską w sposób im właści- wy. I kompozytor najbardziej wziętej i najulubieńszej Biguine’y, Stelio, jest Mu- rzyńcem. Utworzył jednak jego nie można dostać w składach nut, lecz tylko w skła- dach gramofonów, na płytach gramofono- wych, gdyż i czarni stali się widać spry- tnymi wyzyskiwaczami koniunktur po- myślnych.

Orkiestra, złożona z muzyków białych, w żaden sposób

nie jest w możności odtworzyć

tej muzyki murzyńskiej z taką werwą oryginalną, z jaką odzwierciedla ją orkiestra murzyńska. To też nawet w podrzędnych paryskich lokalach tanecznych grywają orkiestry czarne, które precyzyjowa- nym a także zdenerwowanym przesile- niem gospodarzem mieszkającym Europy przez muzykę swą, pełną pierwotności i beztroski, dają chwilę zapomnienia i złu- dzenie zadowolenia.

Tylko więc patrzeć, jak Biguine zjawi się i na warszawskim bruku.

Higjena i znaczki pocztowe.

Wynik badań w Berlinie.

Według badań profesora Eticha, marki pocztowe mogą być w pewnych warunkach roznosicielami zarazków chorobotwórczych. Badanie znaczków pocztowych Rzeszy Nie mieckiej zaraz po ich doręczeniu w arku- szach przez drukarnię państwową do urzę- du pocztowego

nie wykazało żadnych zarazków chorobotwórczych, ani po stronie rysunków, ani po stronie gumowanej. Na pojedyn- czych znaczkach sprzedawanych w okienku pocztowym, można było stwierdzić zarazki, należące do grupy okrężnicy oraz paciorkowce, zwykle: pomimo to że oczywiście ręce urzędnika sprzedającego znaczki, mogą być źródłem zakażeń; markę, nie należy przeceniać tego niebezpieczeństwa — mar- ka pocztowa nie jest zabrudzona naogół wię- cej, niż wszystkie inne przedmioty, które codziennie mamy w rękach; niewątpliwie jednakże zwyczaj zwilżania znaczków pocztowych

językiem, należy uznać za wysoce niehigijenny, a nawet niebezpieczny dla zdrowia, tem bardziej, że na gumowanej po- wierzeźni znaczka zarazki chorobotwórcze żyć mogą bardzo długo —

Badania prof. Bacha dowiodły, iż na gumie znaczka pocztowego żyje przecięt- nie: pałeczka okrężnicy — 44 dni, pałeczka duru brzuszego — 34 dni, pałeczka para- duru B — 25 dni, pałeczka czerwonki Shi- ga - Kruse — 16 dni, zarazek błonicy — 23 dni, zarazek gruźlicy (plwociny) — 6 dni, streptococcus pyogenes — 56 dni, mie- rococcus pyogenes — 41 dni.

Za bardzo celowe zarządzenie z punktu widzenia ochrony zdrowia publicznego na- leży uznać sprzedaż znaczków pocztowych seriami w specjalnych zeszytach, co zapobie- ga dotykaniu znaczków przez obce ręce. —

Zdaje się, że poczta nasza znaczków w tej postaci jeszcze nie sprzedaje.

Ludzkość w butach Chaplina.

Porównania chińskiego polityka.

Słynny powieściopisarz i autor drama- tyczny angielski, Somerset Maugham, po- znał podczas jednej ze swych podróży w Szanghaju chińskiego polityka Eugena Tezeta.

Siedzieli przy herbacie. Somerset Maug- ham i reformator Tezen, gdy Anglik powie- dział:

— Zdumiewa mnie olbrzymi postęp Chin. Od c. b. u, gdy byłem tu po raz ostat- ni, widzę wielkie zmiany.

— Doprawdy?

— Tak. Ma się uczucie, jakby Chi- ny maszerowały naprzód krokami olbrzy- ma.

— Raczę należałoby powiedzieć w olbrzymich butach.

— Dlaczego?

— Pański nród, mister Maugham, po- siada wielkiego kłmiaka Chaplina. Nosi on olbrzymie buty, ale mimo to powoli i z trudem posuwa się naprzód. Robi małe kroczki w olbrzymich bucziarach.

To są właśnie, Chiny, panie Maugham. — Czy świat śmieje się z Chaplina i

cały świat śmieje się z Chin...

Umilkli.

— Pańskie porównanie jest znakomite, mister Tezen, ale czemu ogranicza je pa- n tylko do Chin?

A wówczas Tezen, kłaniając się nisko.

— Nie ośmielam się deklanę całej cywi- lizowanej ludzkości, mister Maugham...

Uniwersalna lokomotywa elektryczna



W Indiach została uruchomiona nowa loko- motywa elektryczna, która prócz normalne- go napędu z sieci górnej posiada tender z akumulatorami na części linii pozbawione dopływu prądu.

Podsluchane.

SPRYCIARZ.

— Ach ty tu, łobuzie jeden, zbleś mi szybko i myślałeś, że ja cię nie dogonię?

— Kiedy ja tylko leciałem do domu po pieniądze, żeby panu za nią zapłacić...

POŚPIECH.

Pan Lehman, kupiec hurtowy, prosi i- telefonizację połączenie go z pewną fir- mą. Gdy telefonistka zwleka z połącze- niem i parę razy się myli, Lehman po- wiada zniecierpliwiony:

— Jeżeli pani mnie szybko nie połą- czy z firmą, z którą chcę mówić, ona tymczasem zbankrutuje.

PECH.

— Chciałabym wiedzieć, ilu pannom oświadczyłeś się, zanim prosiłeś mnie o rękę.

— Dwunastu, ale niestety zapóźno o- bliczyłem, że byłam trzynastą.

Zaprenumeruj dla swych dzieci

MAŁY KURJER!

Główny redaktor: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.